Nr. 41. LWOW, SOBOTA DNIA 9-go LIPCA 1904. ROK I.

Przemysłowiec

TYGODNIK POPULARNY DLA SPRAW TECHNIKI PRZEMYSŁU

Prenumerata wynosi:
miesięcznie . . . K 1·20
kwartalnie . . . . . „ 3·50
rocznie . . . . „ 14·—
w Niemczech.
kwartalnie . . . . . M 3·50
rocznie . . . . „ 14·—
w Królestwie polskiem:
kwartalnie . . . rubli 2·—
rocznie . . . . . . „ 7·—



Redakcya i Administracya Lwów, ul. AKADEMICKA 26.

Przedruk z Przemysłowca dozwolony jedynie za podaniem źródła. — — —

Wychodzi w każdą sobotę rano.

Ogłoszenie (inseraty) od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 40 h.

NUMER POJEDYNCZY 40 h.

Prenumeratę przyjmują wszędzie biura dzienników i księgarnie oraz ADMINISTRACYA WŁASNA: „PRZEMYSŁOWCA“, Lwów, AKADEMICKA 26.

Zastępstwo na Królestwo: Księgarnia E. Wende i Sp., Warszawa. — Telefon Nr. 806.

Redaktor naczelny: Inżynier cywilny **Edmund Libański.**

Do naszych czytelników.

W niedługim czasie upłynie pierwszy rok pracy naszej — pierwszy rok istnienia naszego pisma, pośród nietylko trudnych warunków, lecz i w ciągłej walce z przeciwnościami moralnej i materyalnej natury.

Mówią, że w Galicyi pismo niesubwencyonowane utrzymać się nie może — nie wierzymy temu, złożyliśmy redakcyę ofiarną chętną do pracy dla dobra ogólnego, licząc li tylko na czytelników uznających w dzisiejszej dobie potrzebę naszego pisma, trwamy więc o własnych siłach — popierani li tylko przez ogół interesowany naszem pismem.

Chcąc dać naszym czytelnikom obraz, jak przepycha się istnienie pisma, które za cenę nader przystępną, daje co tygodnia dwa arkusze, pełnych urozmaiconej, pożytecznej treści (z rycinami) przedstawimy uwierzytelniony bilans „Przemysłowca“ z wyszczególnieniem przychodów i rozchodów, po upływie roku administracyjnego w październiku b. r.

Możemy wszystko śmiało i otwarcie ogłosić, gdyż prócz jedynego celu, któremu daliśmy wyraz w programie — „wyzwolenia ekonomicznego“ i oparcia na własnych siłach, żadnych innych ubocznych względów nie mieliśmy i nie mamy.

Bilans, który ogłosimy — okaże, że funduszami naszymi była praca garstki jednostek, dawana w poczuciu spełnienia obowiązków i rubryka uiszczeń tytułem prenumeraty, oraz w małym zakresie ogłoszenia.

Pragniemy w rocznym bilansie umorzenia rubryki długów naszych, przypadającą kwotą prenumeraty — zalegających z prenumeratą czytelników upraszamy usilnie o rychłe wyrównanie.

Wraz z rocznym bilansem podamy i listę naszych prenumeratorów, rzuci to niejedno światło na rozwój „dążności uprzemysłowienia kraju“ i czynniki, które tym dążnościom służyć chcą nietylko, słowami, lecz i czynem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie fejleton „PERPETUUM MOBILE“ (3 arkusze druku z 21 rycinami) oraz „Z POSTĘPÓW TECHNIKI WOJENNEJ“ Statki podwodne z 24 rycinami (trzy arkusze druku).

TREŚĆ: Nr. 41. zawiera następujące artykuły:

KAZIMIERZ MOKŁOWSKI.

Nieco uwag o jarmarku wyrobów krajowych.

Byłem niedawno na jarmarku. Podobał mi się co prawda więcej sam pomysł, niż jego urzeczywistnienie. Bo to, co się mieści w szeregu pawilonów i bud jarmarkiem w istocie swojej nie jest, a nie jest dlatego, ponieważ niema żywiołowości jarmarcznej ani w sprzedawaniu ani w kupowaniu, niema udziału szerokich warstw ludności pracującej czy to na roli czy w mieście. Ten „jarmark“ jest w sobie doryweczą wystawą rozmaitych wyrobów przemysłu krajowego i bez wątpienia w obec klas średnich, urzędników i zawodów wolnych przeznaczenie swoje spełni, zainteresuje w niejednem średnie warstwy twórczością przemysłową rozmaitych kierunków.

Po za tem dla spragnionej rozrywek ludności da pewną sumę tanich wzruszeń, wśród których hale piwne i wódczane nie najpośledniejszą stronę zajmują.

Ale to wszystko jarmarkiem nie jest.

Ponieważ instytucya pożyteczna, jaką jest bez wątpienia jarmark tego rodzaju powinna się rozwinąć jak najszerzej i objąć o ile możności całość masy kupującej i sprzedającej w pewnym promieniu od Lwowa, przeto należy uwzględnić cały szereg czynników, które w jarmarku tegorocznym pominięto. Przedewszystkiem termin.

Ludność w kraju jest przeważnie rolnicza. Rolnik ma dopiero pieniądze na jesień. Więc i jarmark powinien być w jesieni. Jesienny dalej jarmark powinien był dobą zaczęcia, zaczepić o jakikolwiek znany w okolicy jarmark jesienny lwowski i zlać się z nim zupełnie.

Aby takie zlanie uskutecznić, trzeba umówić się z miastem o stałe targowisko, rodzaj rynku tymczasowego, gdzieby się mieściło wszystko, co włościanin i lud miejski na zimę potrzebuje.

Za rynkiem powinno się znajdować miejsce obszerne dla wozów gospodarskich.

Porozumienie się poprzednie z kożusznikami, szewcami, sukiennikami i innymi wytwórcami krajowymi byłoby konieczne, a powiem i nie trudne, bo każdy wie, że jeśli dziś jeszcze istnieje mimo konkurencyi fabrycznej przemysł domowy w wielu okolicach, to zawdzięcza swoje istnienie głównie kupującej ludności włościańskiej.

W ostatnich czasach tandeta zagraniczna w postaci kożuchów, sukna sierakowego tkanego z bawełny zalewa już i rynki chłopskie. W poprzek tej powodzi obcego kapita-

Lwowska Fabryka chemiczna - - Lwów - - Zamarstynów

„TLEN“

73 Mydła toaletowe:
Mydło Imci pana Zabłockiego
Na-Ha-Ka-Je
Japońskie, Wschodnich piękności

Środki opatrunkowe
Sole do kąpieli z kwasem węgl.
Plastry angielskie i inne
Atramenty, Guma arabska i t. d.

lizmu rzuciło by się groblę w postaci dobrze obmyślanego jarmarku, zaczepionego o dawne miejscowe tradycye jarmarczne.

Po za tem mogłoby być to co jest i dzisiaj, rodzaj wystawy celniejszych wyrobów, pawilonów rozrywkowych itd.

Ci, którzy odwiedzają i którzy piją wódkę i piwo słuchają muzyki nie uciekliby i w jesieni, wszak siedzą we Lwowie i tak cały boży rok.

Natomiast wciągnięcie masy w zakres agitacyi za wytwórczością krajową, miałoby tak doniosłe znaczenie, że i słów darmo tracić na wyłuszczanie korzyści.

Możnaby wtedy z głównych jarmarków krajowych w rozmaitych miastach Galicyi utworzyć wyłączny dział wyrobów krajowych i przeznaczyć na to część targowiska jarmarcznego.

Poszczególne gminy zgodziłyby się na to z pewnością. Naturalnie targowiska wyrobów krajowych co do tych towarów, których Galicya jeszcze nie wytwarza, mogłyby się zaopatrywać w wyroby firm polskich Królestwa Polskiego, wychodząc z tego założenia, że jeśli grosz nie może zostać w kraju, niech przynajmniej dostanie się do rąk Polaka.

Myśl zawarta w całości powyższego artykułu nie jest wyłącznie moją. Uwagi te co do chybionej formy dzisiejszego jarmarku nasunęły się w rozmowie podpisanego z panem posłem Zardeckim, jednym z najdzielniejszych i najpraktyczniejszych działaczy na niwie odrodzenia przemysłowego kraju.

Dużo też i pozytywnych uwag na przyszłość z jego ust wyszło, co tem więcej wagi daje całej sprawie.

Ponieważ zdaje mi się, ze szereg powyższych myśli, dobrze jeśli się dostanie do wiadomości i rozwagi decydujących sfer, przeto chętnie korzystam z użyczonych łam „Przemysłowca i stawiam całą sprawę pod dyskusyę publiczną.

Sprawy przemysłowe.

ŁUKASZ KOSZKO

Przeciw klęsce pożarów.

(Ciąg dalszy.)

Sama prasa, bez innych maszyn pomocniczych, nie jest w stanie ilu przerobić i z lekką gliną go wymieszać dobrze, otóż na cegle widać osobno ił, a osobno glinę. Nieumiejętni palacze palą za wynagrodzeniem 10 K tygodniowo. Zwiedzając tę cegielnię, w piecu, ku memu zdziwieniu, nie znalazłem ognia. Świeciło się wprawdzie w jednem miejscu góra, ale tego nie można ze stanowiska fachowego nazwać ogniem. Od właściciela dowiedziałem się, że w piecach pala ludzie niefachowi, którzy pobierają niskie wynagrodzenie.

Otóż w tym wypadku „mania oszczędnościowa" doprowadziła do tego, że w tej cegielni dobrej cegły „za dukata" nie znajdzie. Temu zaradzić mogą właściciele dóbr ziemskich, rady miejskie i powiatowe, a w końcu i prywatni kapitaliści, a to przez zakładanie racyonalnych parowych fabryk cegieł, dachówek i t. p. artykułów, jakoteż racyonalnych wapniarek.

Parową cegielnię założyć może śmiało każdy, kto ma środki ku temu, musi jednak przedtem zbadać:

czy materyał, który ma służyć do wyrobu zamierzonych towarów jest dobry;

zasięgnąć rady praktycznego fachowca i tylko fachowemu człowiekowi powierzyć kierownictwo fabryki.

W Galicyi, tak samo jak i w innych krajach, rola sama nie jest w stanie obecnie utrzymać dziedzica przy majątku. Cóż może się lepiej nadawać dla właściciela dóbr ziemskich, jak cegielnia i fabryka dachówek, lub też racyonalna wapniarka? Ziemię lub skałę, a zatem materyał posiada sam, drzewo do budowy ma prawie każdy własne, a nawet do opału może użyć drzewa lub torfu, jeżeliby dostawa węgli okazała się za drogą. Wszystko to, choć ma wartość pieniężną, nie trzeba na razie zapłacić, otóż pozostaje do zapłacenia gotówką robocizna, budowa objektów murowanych i maszynerya, którą fabryki dają na wypłat, a w końcu kapitał obrotowy.

Ile jest takich wzgórz zawierających wyśmienite materyały do wyrobu cegieł i dachówek, lub skał wapiennych, na które trudno i nawozu dowieść i z pługiem wyjechać. Takie ziemie leżą nieraz pustką, nie przynoszą żadnej korzyści, a wyzyskane przemysłowo, przyczyniłyby niejednemu właścicielowi większy dochód, aniżeli nieraz cały folwark.

Miasta posiadają bardzo często te same warunki. Gdyby one poszły za przykładem n. p. Nowego Targu lub Nowego Sącza, to nietylko, że mogłyby czasem z nieużytków mieć ładny dochód, ale nie potrzebowałyby na mieszkańców nakładać różnych ciężarów dla zaspokojenia potrzeb miejskich, podniosłyby budownictwo w mieście i powiedzmy, zaasekurowałyby się prawie pod względem bezpieczeństwa i hygieny.

Inaczej ma się rzecz z Radami powiatowemi i prywatnymi kapitalistami.

Ci muszą niejedno opłacić zaraz, otóż nie przychodzi im to tak łatwo, jak pierwszym.

Obok cegieł i dachówek, jako materyału budowlanego, wyrabia się w cegielniach parowych, jeszcze inne wyroby, jak rury drenowe, terrakoty budowlane i t. p.

Jak cegła i dachówka potrzebną jest do racyonalnego budownictwa, a tem samem do zapobieżenia klęskom pożarnym, tak samo potrzebne są dreny do podniesienia urodzajności roli. W Nrze 15. „Przemysłowca" pod tytułem „Uwięzione skarby" dowodzi inż. dr. Jan Blauth, potrzebę 1360 fabryk rur drenowych o produkcyi 2500000 rurek,

Ze świata postępu techniki i wynalazków.

Technika w boju o światło.*)

I.

(Cud słońca — bój z ciemnością — pierwszy gazometr — płomienna droga — żarówki i światło Auera — lampa Nersta — hygiena światła — zimne światło — elektryczność i światło — niewidzialne fale — molekuły i atomy — zimne światło przyszłości — fotobakterye — fluorescencya — promienie ciemne — materya promienista — Rad Polonium — promienie Bequerella — odkrycia Maryi Skłodowskiej Curie — promienie Blondlota — promieniowanie uczuć i myśli.)

(Ciąg dalszy.)

Elektryczność przemieniona w zimne światło! — czyż to istotnie nie zdumiewający czar? — Czemże jest światło?

Oto wiedza i technika w sojuszu odsłania nam proste, a wielkie tajemnice zaciekawiających zjawisk.

Od najdawniejszych czasów ludzkość świeci i pali tylko elektrycznością — ten czerwony blask łuczywa, kopcące światło kaganków — jasność płomieni świec, lamp, światło gazów itd. wszystko to zjawiska elektryczne.

Wydaje się to nieprawdopodobnem sądząc powierzchownie, a jednak tak jest w istocie. Związek między światłem a elektrycznością, wykazał matematycznie słynny uczony Maxwell, a potwierdziły to doświadczenia Hertza.

Promienie światła i promienie elektromagnetyczne podlegają tymsamym prawom, rozchodzą się z tą samą prawie szybkością (40,000 mil na sekundę) w wszechświecie.

Aż do roku 1840 sądzono, że ciepło, światło, elektryczność są pewnymi niedostrzegalnymi płynami, fluidem niewidzialnym jednak; w drugiej połowie XIX. stulecia wykazali uczeni, że hipoteza „eteru", przenikającego wszystkie ciała, przepełniającego wszechświat, — ruchy faliste tegoż eteru, wyjaśniają całkowicie te zjawiska. Doświadczenia potwierdziły, że rozmaita długość i szybkość fal tego eteru w różnym stopniu oddziaływują na zmysły człowieka ziemi. Odczuwamy je jako ciepło, światło lub elektryczność.

Wszystko jest ruchem — zjawiska są tylko wyładowaniem pewnej energii ruchu. Drganie najdrobniejszych cząstek ciał, udziela się powietrzu, fale tegoż działają na słuch i tak uderzenie na błonę bębenkową 32 fal w sekundzie, przemienia się za pośrednictwem odpowiednich nerwów w wrażenie najniższego głosu.

Gdy ruch tych cząsteczek najmniejszych, zwanych „molekułami" się zwiększa, ilość fal w sekundzie wzrasta, głos staje się coraz wyższym, aż dojdzie do tej granicy najwyższego tonu, jakie ucho nasze jeszcze rozróżnić może. Jest to ton, który słyszymy przy drganiu 30.000 fal w jednej sekundzie.

Cóż się dzieje dalej, gdy cząsteczki ciała np., sztaby metalowej — jeszcze szybsze wykonują ruchy, — jakie odbieramy wrażenie?

Zrozumiemy to zaraz, gdy uprzytomnimy sobie, że każdy molekuł (cząsteczka sztaby nie dająca się dzielić, a więc tak

*) Ob. Nr. 39. „Przemysłowca".

aby w przeciągu 10 lat możliwem było 1700000 morgów roli wydrenować. Dobrzeby było, gdyby ktoś obliczył, ile dachówek potrzeba do pokrycia dachów w Galicyi. Otóż każdy, kto zakłada parową fabrykę, ma pole dosyć obszerne do działania. Zarzuci mi może kto: „kto będzie kupował, nie sztuka założyć fabrykę, ale gdzie odbyt na towar?!“ I tutaj jestem w stanie przytoczyć fakt autentyczny, o którego prawdziwości można się przekonać.

W roku 1901 byłem w fachowych interesach na Morawie w Nowem mieście morawskiem (Mährisch Neustadt). Jeszcze przed 6—8 laty była tam tylko jedna cegielnia parowa, własność budowniczego „starej daty“. Kto potrzebował lepszej cegły lub wogóle dachówek, musiał je zakupywać w Olomuńcu. Osiadł tam budowniczy postępowy Zdenko Vodiczka. Cegielnia polowa wystarczała na zapotrzebowanie budowniczego, a p. Vodiczka postawił parową fabrykę cegieł, dachówek i rur drenowych. W kilka lat później założył jeszcze dwie takie fabryki.

Ale po co iść za granicę? Mamy piękne przykłady w tym kierunku w Galicyi, które niejednemu są znane.

Otóż co do odbytu, nie ma się wiele obawiać. Odbyt się sam stworzy, byleby towar był dobry, a ceny przystępne.

Rentowność takiego przedsiębiorstwa jest bardzo dobra, o wiele lepszą, niż niejednego innego przedsiębiorstwa. Do tego towar nie podlega wodzie, zepsuciu, nowym wynalazkom i t. p. ewentualnościom, jak to w innych gałęziach przemysłu bardzo często się dzieje.

Właściciel dóbr ziemskich, zakładający taką fabrykę, nietylko przyczyniłby się do zwalczenia klęsk pożarnych, ale otworzyłby dla siebie samego źródło dochodu.

To samo można sobie powiedzieć i w miastach, których najkardynalniejszą powinnością jest, starać się tak ze względów bezpieczeństwa, jak i hygieny, uczynić w mieście budownictwo racyonalne. Za lat 6 nie będzie propinacyi, i nie dla jednej kasy miejskiej zniknie źródło dochodu. Założywszy parową fabrykę cegieł i dachówek, może miasto w niej mieć lepszy dochód, niż obecnie z propinacyi, a ludność będzie miała przytem zarobek.

Rady powiatowe, które się nadają bardzo dobrze do takiego przedsiębiorstwa, mogą się przysłużyć takiem przedsiębiorstwem mieszkańcom swego powiatu i dać im sposobność zarobku, a dla kasy swojej zapewnić piękny i pewny dochód.

A zatem nie brak nam w Galicyi czynników powołanych do przyczynienia się dla dobra kraju. Trzeba tylko dobrej chęci! Gdyby to ziarno zachęty, które w tem miejscu ośmielam się rzucić, wpadło na dobrą i urodzajną ziemię, to za pewien czas moglibyśmy i na wsi spać spokojnie, bez obawy, że nam strzecha spłonie nad głową*).

*) Wszelkich wyjaśnień, kosztorysów, orzeczeń fachowych i t. p. udzielamy chętnie w interesie zainicyowanej sprawy. (*Przyp. Red.*)

Jarmark wyrobów krajowych.

(Dokończenie.)

W pawilonie kraj. Związku przemysłowego którego zapełnienie spoczywało na barkach zapobiegliwego dyrektora W. Szydłowskiego pomieszczono znaczną ilość różnorodnych przedmiotów istotnie codziennego użytku.

Są tam sznury, pasy, baty, tanie kosze, półkoszki, niecki, opałki, dalej chustki, płótna, barchany i tz. ceigi i niejedna przedmieszczanka mogłaby tanio i suto przyozdobić się w wyroby naszych włościan.

Pośród wytwórców tkaczy powiatu liskiego odszczególnia się Marcin Bryndza.

Włościanie z Rymanowa przysłali na jarmark bardzo dobre i starannie wykonane krypcie i obuwie kucipowskie, które w ostatnich czasach coraz bardziej się rozpowszechniają.

Kapelusze słomkowe wyrabiane w powiecie buczackim, kapelusze myślenickie bardzo lekkie i tanie, albowiem ceny są od 50 h. do 2 kor. stanowią istotnie pokupu godne towary jarmarku.

Również tanie i użyteczne widzimy tam fartuszki i krajki z fabryki kołomyjskiej jak i wyroby pończoszkowe przysłane na jarmark z Kołomyi, (tuzin wcale dobrych skarpetek wełnianych 3 kor.).

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie zaopatrzyło suto w swe wyroby, kupowane nader licznie przez włościan — są tanie i trwałe.

Pierwsza w kraju fabryka kołnierzy i mankietów w Przemyślu również dała się tu poznać swymi wyrobami.

Nie brak także w tym pawilonie znanych już naszej publiczności wyrobów z Wiązownicy, zbiorów różnorodnych robót kobiecych kilimów, koronek z Bobowy, Makowa i t. p., mamy również ozdobny przemysł keramiczny znanych firm krajowych, obficie zaopatrzony dział koszykarski, zabawki z Jaworowa i t. p. co już niejednokrotnie widzieliśmy podczas różnych wystaw.

Ogólne uwagi pomieściliśmy już poprzednio, podnosimy więc jeszcze, iż kraj. Związek przem. postarał się najwięcej o zebranie właśnie takich wyrobów, które służyć mogą nie tylko dla publiki zamożnej, ale są przedmiotami masowego zbytu.

Niestrudzony p. Szydłowski objaśniając nam poszczególne gałęzie kraj. przemysłu które od szeregu lat podlegają jego pieczy dodaje:

— Tak — macie panowie racyę — więcej tu wystawy niż jarmarku — ale to początek — oto widzi pan — chłopi nie omijają już nas — przed kilku dniami zakupywali tutaj liny, postronki, sita, ceigi, a tych zapłaconych 8 koron radowało mnie więcej, aniżeli dziesiątki i setki za kilimy i meble.

---

mała, że nie jesteśmy w stanie jej pojąć — choć istnieje) otoczony jest tą materyą nieważką, niewidzialną — eterem.

Ruch tych molekułów jest — używając porównania — jak gdyby nieustannem rzucaniem kamyków z niepojętą szybkością w ocean eteru...

Na odczuwanie fal, ponad 30.000 *w sekundzie* nie mamy zmysłu, dopiero gdy ich pęd rozpęta szalone wiry eteru do *milionów* fal reagują nasze zmysły.

Niewidzialne kręgi fal rozchodzą się na wszystkie strony, nerwy zmysłów naszych odczuwają je jako ciepło (zmysł dotyku) lub jako światło (zmysł wzroku).

I oto dopiero energię 18 milionów fal eteru w jednej sekundzie odczuwamy, jako ciepło — a ciało ruch ten wywołujące, mówimy — rozgrzewa się.

Molekuły rwane w tym pędzie nieznacznie oddalają się od siebie (mamy zjawisko rozszerzania się ciał z powodu ciepła) a z wzrastającą szybkością ruchu (podnoszącą się ciepłotą) w pewnej chwili widzimy światło!

Ciało — czy to żelazo, czy węgiel, czy magnezya — rozżarzyło się!

Cząsteczki żarzą się, to znaczy: drganie ich pędzi w sekundzie 550 bilionów fal eteru; oko nasze widzi światło — promienie czerwone.

Zwiększajmy jednak dalej ciepłotę ciała, molekularne tętna biją jeszcze szybciej — fale eteru wielkości $^{6}/_{10000}$ milimetra (promienie czerwone) stają się coraz mniejsze, ilość tychże w sekundzie wzrasta. Niewidzialny, bajecznie szybki, rytmiczny taniec molekułów przebiega całą tęczową skalę blasków, przez żółty, zielony, niebieski, fioletowy, które stapiają się w jednym, oślepiającym żarze białości.

Wspaniały biały płomienny żar rodzica światów — słońca!

Ktokolwiek spojrzy w głąb hutniczego pieca i ujrzy palące się bryły żelaza w straszliwem gorącu kilka tysięcy stopni podobne lśniącym blokom szklanym oślepiającej białości, — ten pozna odrazu, że wszelkie światło jest „żarzeniem się“ cząsteczek ciała. Wszystkie barwy tęczowej skali, jakie widzimy, to działanie fal eteru w granicach od 550 bilionów w sekundzie (*promień czerwony*) do 714 bilionów, (*promień fioletowy*) jeszcze szybsze i drobniejsze fale są już dla nas niedostępne *nie mamy zmysłów* do odczuwania tychże — wrażliwe na nie są, jak okazały doświadczenia — mrówki — fale takie — to już promienie ciemne „chemiczne“.

Gdzież więc mieszczą się „fale elektryczne“?

Oto fale elektryczne (promienie elektromagnetyczne) różnią się od fal świetlnych (promienie światła) nie ilością fal, wzburzających ocean eteru, ale wielkością.

Fale *elektryczne*, to jak gdyby olbrzymie kilku i kilkunasto i kilkuset metrowe bałwany, wywołane i pędzone burzą morską, rzucające okrętami, jak piłką — fale zaś *świetlne*, to jak gdyby drobniutkie zmarszczki, pędzące w tem samem szalonem tempie fal wielkich, przez eter wszechświat wypełniający.

(C. d. n.)

Lwowscy przemysłowcy skupili swe wyroby w pawilonie muzycznym. Góruje tam przemysł stolarski, meble pełne smaku, prawdziwie wykwintne, świadcząc wyraźnie, iż nawet *secesyjne* sfery, mogłyby zrzec się manii sprowadzania mebli z Wiednia. *(s)*

Sprawy subjektów.

Gdyby Anglik lub Niemiec był na zebraniu rocznem któregokolwiek z naszych towarzystw wzajemnej pomocy, toby go zdziwił rażący nieład w obradach, szerokie uwzględnienie drobnych, nikłych form i faktów, krzykliwą opozycyę kilku zwykle czupurnych jednostek i unikanie wszystkiego prawie co może stowarzyszonym dać konkretne korzyści. Indywidualne ambicye to hasło prawie wszystkich zebrań naszych i wszystkich prawie przemówień.

Nie powiemy bynajmniej, iż pomimo tego stanu wstecz się cofamy. Nie, idziemy naprzód, rozwijamy się nawet, lecz robota ta w porównaniu z ewolucyą zagranicy jest tak niezdrowa, tak karłowata, iż z trwogą się pytamy, czy też dojdziemy kiedyś tam, gdzie zamierzamy — czy mamy na to siły żywotne?

A pytanie to rzuca się nam pod pióro siłą konieczności przez porównanie.

Związek subjektów niemieckich, składający się z 412 stowarzyszeń i $62\frac{1}{2}$ tysiąca członków, obsadził $13\frac{1}{2}$ tysięcy posad. Przy związku działa: kasa chorych, kasa pogrzebowa, biuro porad prawnych, kasa pomocy, kasa starców i inwalidów i t. d. Dalej szkoły dzienne i wieczorne oprócz urządzeń znanych u nas jak: oddziały śpiewu, gimnastyki, biblioteki i t. p.

Prawo zwyczajowe usankcyonowało już w Niemczech obowiązkowe zamykanie sklepów o 8-ej i odpoczynek niedzielny.

A teraz uwaga pod adresem nieudolnych naszych działaczy w tym kierunku i obrad w gmachu giełdy i obrony ze strony pewnych kierowników opinii.

Oto w Niemczech kupujący tak przyzwyczaili się do zakupów do godz. 9 a nawet 8-ej, że sklepy, które pozostają otwarte po 8, nie bywają odwiedzane. W Berlinie już 4 tysiące blizko pryncypałów zamyka swe sklepy o 8-ej wieczorem. Wielkie firmy hurtowe, kantory i sklepy w niedziele i święta zupełnie są nieczynne, z wyjątkiem chyba mleczarni, masarni, sklepów kolonialnych itp., których zamykanie projektowanem jest w niedziele o 3-ej w południe.

I w Anglii ubiegłe święta wielkanocne przywołały do Glazgowa zjazd przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń subjektów angielskich, których popiera już obecnie nie inicyatywa pojedyńczych członków parlamentu, lecz sam rząd. Wszak któryś z posłów przeprowadził bill o konieczności taburetów (stołków) w sklepach, dla subjektów, którzy cały dzień stać muszą, a projektowi tego prawa sprzeciwiał się... lord Salisbury. I u nas subjekci stoją przeważnie, a naprzykład... subjektom w swoim rodzaju, konduktorom tramwajowym, również niewolno cały dzień usiąść.

Związek angielski subjektów dąży do ograniczenia godzin pracy i odnośny bill przedstawi już rząd sam parlamentowi na sesyi bieżącej. Treść tego projektu zasadza się na prawie, że gdy $^2/_3$ sklepów w danej branży zgodzi się na zamykanie sklepów, pozostała $^1/_3$ siłą wykonawczą władzy będzie zmuszoną również swe sklepy zamykać.

Związek postanowił dalej protestować: przeciw systemom zamieszkiwania przy sklepach w ciemnych alkowach, co oprócz utraty zdrowia pociąga za sobą ciągłą zależność subjekta; przeciw stołowaniu w ciągu tylko 6 dni w tygodniu (w niedzielę, musi subjekt sam jedzenie kupować); przeciw rygorowi (na co pryncypałowie żądają podpisu) nie przyjmowania posad u konkurenta w ciągu pewnego czasu.

Najdziwniejszem jest jednak, iż związek protestował przeciw wyzyskiwaniu pracy subjektów w stowarzyszeniach korporacyjnych, które świetnie prosperują.

U nas pod ostatnim względem dzieje się inaczej.

Sprawa odpoczynku niedzielnego i pracy sklepowej do godziny 8-ej kołata się u nas po komitetach giełdowych i szpaltach pism i kołatać się będzie dalej, bo nie ma rąk do urzeczywistnienia.

(„Dziennik dla wszystkich“)

Ed Dutlinger.

Współdzielczość w Anglii.

Około Zielonych Świątek odbywa się corocznie w Anglii kongres stowarzyszeń współdzielczych. Kongres ten jest najwyższą władzą „Związku współdzielczego“ („Cooperative Union“) i tem samem najszerszym wyrazem aspiracyi i myśli tego donioslego ruchu społecznego.

Tegoroczny kongres odbył się w Stratfordzie pod Londynem, w dniach 22., 23. i 25 maja.

Mowę inauguracyjną, stanowiącą wstęp do obrad, wypowiedział E. O. Greening; dał on w kilku cyfrach obraz obecnego stanu ruchu. Jest to zbiorowisko 2,116.127 osób zorganizowanych w 1701 stowarzyszeniach. Obrót roczny wszystkich tych stowarzyszeń wyniósł Ł 89,216.223 (około 900 milionów rubli).

Kapitał udziałowy Ł 37,158.239 przyniósł Ł 9,873.385 zysku, czyli 36 i pół proc. Świadczy to o ogromnej sile ekonomicznej ruchu współdzielczego, jeśli w szczególności zważyć, że ta stopa zysku została utrzymana od samego początku, kiedy pionierzy Roczdalscy założyli pierwsze stowarzyszenie spożywcze.

Uwzględniwszy fakt, że większość towarzystw zajmuje się handlem, który sowicie opłaca kapitał włożony od przemysłu (na 1701 stowarzyszeń jest 1481 spożywczych), można jednak śmiało powiedzieć, że kooperacya zdwaja wydajność kapitału. Ruch współdzielczy, chociaż liczy niemal wyłącznie robotników w swoich szeregach, umie jednak cenić wartość kapitału, póki człowiek pozostaje jego panem, a nie sługą.

Stowarzyszenia z pomocą komitetu wychowawczego związku współdzielczego bywały często inicyatorami i organizatorami czytelń bezpłatnych, bibliotek, lekcyi i wykładów o różnych przedmiotach ogólnego znaczenia, zarówno jak specyalnie doniosłych dla ruchu. Na tym kongresie uwydatnił się prąd, zmierzający do wyspecyalizowania działalności wychowawczej stowarzyszeń w kierunku dla ruchu korzystnym. Czytelnie i biblioteki, oraz wykłady wieczorne o przedmiotach ogólnej doniosłości, polecano pozostawić ciałom samorządu miejscowego, które szeroką działalność w tym kierunku rozwinęły; wysiłki zaś komitetów wychowawszych stowarzyszeń i związku należy zwrócić w kierunku ugruntowania „charakteru i opinii kooperacyi“ zapomocą wykładów o historyi i zasadach ruchu współdzielczego. Przygotowuje się również krótki podręcznik ekonomii politycznej, oparty na zasadach kooperacyi.

Najciekawszym przedmiotem obrad kongresu była kwestya kooperacyi rolniczej. Wiadomo, że ruch współdzielczy w Anglii powstał w sferach robotników przemysłowych i do dziś dnia ma charakter czysto przemysłowy. Niektóre stowarzyszenia spożywcze posiadają swoje własne fermy, które eksploatują na własne potrzeby. Ostatniemi czasy wzmógł się ruch współdzielczy wśród ludności rolniczej. To dało pochop do szerszej działalności na tem polu w oryginalnej nieco formie.

Postanowiono mianowicie utworzyć towarzystwo parcelacyjne, któreby kupowało ziemię w większych ilościach i wydzierżawiało ją w małych parcelach drobnym gospodarzom, którzyby między sobą tworzyli stowarzyszenia.

Kapitału do tego przedsięwzięcia mają dostarczyć oszczędności istniejących stowarzyszeń spożywczych. W organizacyach tych bowiem istnieje takie nagromadzenie kapitałów, że nie starczy przedsiębiorczości przemysłowej, aby je użytkować w łonie ruchu. Z kapitałów tych powstało kilka dziesiątków zakładów przemysłowych, założonych i prowadzonych przez związek sprzedaży hurtowej (federacyę stowarzyszeń spożywczych); ale dalszy postęp w tym kierunku idzie opornie dla „braku mózgów“, jak powiadają. Postanowiono więc kooperacyę rolniczą. To imponujące zgromadzenie robotników przemysłowych doskonale sobie zdawało sprawę, że taka działalność jest poważnym krokiem w kierunku reformy agrarnej.

Polecono wyznaczyć komisyę dla zbadania sposobów najkorzystniejszego gospodarstwa na zasadach współdzielczych.

koleje polne, koleje lasowe, koleje linowe, koleje elektryczne,

Fabryka kolejek wąskotorowych
ORENSTEIN i KOPPEL
Lwów, Akademicka 8.

koleje drugorzędne koleje dojazdowe, koleje przenośne, lokomotywy, wagony.

Z przemysłu Królestwa.

Nasza ankieta.

(*M*) Pomieszczony w Nr. 38. „Przemysłowca" artykuł p. Stefana Gorskiego w sprawie nawiązania stosunków przemysłowych Galicyi z Królestwem obudził żywe zainteresowanie w prasie polskiej.

Warszawski „Goniec Poranny i Wieczorny" przedrukował w całości artykuł, a w uznaniu wysokiej doniosłości poruszonej sprawy, ogłasza od siebie gotowość udzielania gościnności dla wszystkich, chcących zabrać głos w dyskusyi.

Ze szczerem uznaniem o naszym projekcie wyraża się też w Nr. 27. „Ogniwa" znany ekonomista warszawski p. Zenon Pietkiewicz. Streściwszy w ogólnych zarysach artykuł „Przemysłowca" pisze „Ogniwo": „P. Stefan Gorski poruszył w Przemysłowcu bardzo ważną sprawę dotąd zupełnie pomijaną nawet w okresie najenergiczniejszego rozdmuchiwania przemysłu krajowego dla wyparcia wyrobów obcych zwłaszcza niemieckich, z rynków naszych.

„Bardziej byłoby rzeczą pożądaną - - dodaje p. Pietkiewicz - ażeby ta sprawa, traktowana teoretycznie wyszła u nas na porządek dzienny obrad wszystkich oddziałów Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jak również pokrewnych instytucyi galicyjskich".

Bardzo sceptycznie na możliwość nawiązania stosunków przemysłowych między dwoma dzielnicami polskiemi, zapatruje się „Gazeta Handlowa":

„P. Stefan Gorski - pisze organ warszawski - - porusza myśl nawiązania stosunków handlowych między Królestwem a Galicyą. Myśl to bardzo sympatyczna, lecz niestety tymczasem wobec warunków celnych iluzoryczna.

„Hasło, rzucone przez p. Gorskiego, mogłoby obudzić żywą sympatyę, gdyby niezupełna nieziszczalność tych nadziei. Sam p. Gorski czyni plany swoje zależnemi od wielu warunków tak trudnych do urzeczywistnienia, że kto zna dokładnie sprawy handlowe, kto wie, o ile lepszą i tańszą jest morawska produkcya tkacka od łódzkiej, jaką przewagę posiadają ołówki Hardtmutha w porównaniu z naszem, kto zdaje sobie sprawę nie tylko z różnic celnych, ale i konjunkturowych, ten musi z góry te piękne nadzieje, na teraz przynajmniej, za mrzonki poczytać".

Polemicznie wobec opinii „Gazety Handlowej" nie zupełnie zgodnej z faktami, wystąpił z artykułem dziennik lwowski „Słowo Polskie".

„Naszem zdaniem - pisze w Nr. 311 — niektóre wyroby Królestwa nawet z wymienionych w „Gazecie Handlowej" gałęzi produkcyi, mogłyby znaleść zbyt w Galicyi. Ale sprawa ta wymaga szczegółowego badania i dopóty się nie ruszy, dopóki to badanie nie będzie gruntownie przeprowadzone. Przedewszystkiem należałoby zbadać szczegółowo, jakie towary obecnie sprowadzane są z państwa rosyjskiego do Austryi. Mamy pozytywne dane do twierdzenia, że taka ankieta wykryłaby cały szereg niespodziewanych faktów. Parę lat temu widzieliśmy np. w magazynie kolejowym duży ładunek wyrobów szklanych, których sprowadzanie zdawałoby się z góry wykluczonem wobec wysokiego rozwoju tej gałęzi produkcyi w Austryi. Takich przykładów możnaby przytoczyć znacznie więcej".

Do głosu tego przychylamy się zupełnie. Już dzisiaj mamy wiele przykładów realnych stwierdzających, że rozszerzenie obecnie choćby tylko istniejących stosunków przemysłowych z Królestwem nie napotyka na tak niemożliwe do przebycia trudności, jak to przedstawia sobie „Gazeta Handlowa".

Pan Gorski dla szerszej akcyi nawiązania stosunków przemysłowo-handlowych Królestwa Polskiego z Galicyą, wymaga: 1) ścisłego zbadania warunków celnych 2) opieki nad wyrobami z Królestwa, istniejących związków przemysłowych w Galicyi; 3) umiejętnej reklamy; 4) pozyskania dobrze obznajomionych z krajem agentów handlowych; 5) uregulowania terminów płatniczych i stopy kredytowej.

Urzeczywistnienie tych warunków nie uważamy wcale za nieziszczalne. Dziś przy istniejących jeszcze dużych trudnościach przewozowych Galicya sprowadza za kilkadziesiąt tysięcy guldenów ołówki Majewskiego z Warszawy, piór złotych Wasilewskiego, choć w mniejszych ilościach, ale bądź co bądź przywozi się wyroby cukiernicze warszawskie i t. d.

Nie możemy również podzielać opinii, jakoby produkcya Królestwa, w niektórych gałęziach, miała w czemkolwiek ustępować w gatunkach wyrobom obcym. Słusznie też produkty z Królestwa Polskiego cieszą się w Galicyi wyjątkowo przychylną marką.

Przy dobrej chęci kupców, a głównie publiczności, która ma możność naglenia sklepów do wycofywania wyrobów obcych, mamy nadzieję, że uda nam się wpływać na stopniowe nawiązywanie stosunków z Królestwem w tych gałęziach, jakie w Galicyi nie znajdują jeszcze właściwych wytwórców.

Z przyjemnością prawdziwą przychodzi nam też stwierdzić, że stosunki te zaczną przybierać charakter wymienny, bo oto jak się już teraz dowiadujemy lwowska chemiczna fabryka „Tlen" czyni kroki w otwarciu sobie dróg zbytu na rynkach Królestwa Polskiego. Krakowska fabryka farb dla artystów-malarzy rynki te zdobyła sobie już pierwej i to z niemałem powodzeniem.

Ważna sprawa ta pierwszorzędnej doniosłości ekonomicznej dla społeczeństwa wymaga jednak bliższego, fachowego omówienia, dla tego wtajemniczonych bliżej w arterje przemysłowe, handlowe i administracyjne prosimy uprzejmie o odpowiedź na następujące pytania:

I. Jakie produkty zdaniem WP. mogą być sprowadzane do Galicyi z Królestwa Polskiego?

II. Czy towary te mogą konkurować z wyrobami obcemi?

III. Jaki jest stosunek cen danych towarów polskich do produktów obcych?

IV. Jak w Galicyi widziane są wyroby przemysłowe z Królestwa Polskiego.

V. Jakie WP. widzi najodpowiedniejsze sposoby reklamowania wyrobów pochodzących z Królestwa?

VI. Czy nawiązywanie stosunków z producentami z Królestwa nie napotyka na specyalne jakieś trudności handlowe?

VII. Jak wysokie taryfy cłowe i przywozowe obowiązują towary wskazane przez WPana?

VIII. Jaki jest pogląd osobisty WP. na możliwość nawiązania szerszych, niż dotad, stosunków przemysłowo-handlowych z Król. Polskiem?

Otrzymane w drodze ankiety naszej głosy — mamy nadzieję -- że oświetlą należycie poruszoną ważną sprawę. *(R)*

Sprawy techniczne.

Turbiny parowe w zastosowaniu do popędu statków morskich.

Pierwsze praktyczne zastosowanie turbiny systemu Parson'a do popędu okrętów handlowych spotykamy w Anglii w r. 1901 na statku „King Edwerd". Od tego czasu w turbiny zamiast maszyn tłokowych zaopatrzono szereg statków mniejszych do przewozu podróżnych wzdłuż wybrzeży Anglii i na ląd stały Europy. Świeżo zaś dr. Żel. Mindland kończy budowę czterech parowców do przewozu podróżnych do Irlandyi, w których dwa będą miały turbiny. Parowce te, ściśle jednakowego typu, różniące się jedynie systemem maszyny popędowej, są przeznaczone do wykonania szeregu prób porównawczych, cennych ze względu na burzliwość kanału Angielskiego. Marynarka dokonywa już prób takich na dwóch kontr-torpedowcach i dwóch krzyżowcach mniejszego typu. Ale statki wojenne różnią się zasadniczo od handlowych tem, że wyjątkowo tylko biegną pełną siłą pary, gdy tymczasem dla statków handlowych, pełny bieg jest normalny.

Dlatego dopiero próby, których zamierza dokonać na swych statkach Mindland Raitway Company, mogą rozstrzygnąć o losie turbiny na morzu. A wyniki tych prób są tem ciekawsze, że dane budowy statków wykazują wyraźnie korzyści turbiny, gdyż przy zupełnie jednakowych wymiarach, dwa statki turbinowe będą wypychały 2400 t. wody i zanurzały się do 3·96 *m*, gdy tymczasem dla statków tłokowych cyfry te wynoszą 2600 t i 4,115 *m*. Do tego dodać należy, że mniejsze wymiary maszyn, wałów i śrub, spowodowane większą ilością obrotów, pozwalają na bliższe do kadłuba statku umocowanie tych części i przez to na obniżenie środka ciężkości statku

Chylewski, Hruby i Sp.
dawniej Władysław Niemeksza

Biuro techniczne i zakład instalac. WE LWOWIE Kopernika 15a, II p.

Projektujemy i wykonywamy: **Ogrzewania centralne, wentylacye wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien** i ustawianie pomp, Pralnie i suszarnie mechaniczne. **(Oświetlenie patentowanem naftowem światłem żarowem „Znicz"** w miejscowościach nie posiadających gazowni.)

Korzyści powyższe powinny występować wyraźniej w statkach większych o znacznej mocy maszyn. Dlatego towarzystwo żeglugi „Cunard Company", przystępując obecnie z zapomogi rządu do budowy dwóch nowych statków pospiesznych (transportów w czasie wojny), postanowiło zastosować do nich turbiny Parson'a.

Statki te będą się wyróżniały wśród parowców atlantyckich swymi wymiarami, 33000 t wypychanej wody bez ładunku i szybkością biegów 25 węzłów (44,5 *km*) na godzinę. Odpowiednio do tego maszyny będą zużywały dziennie do 1000 t węgla. Każdy statek będzie popędzany czterema turbinami, z których dwie boczne będą obracane turbinami o wysokiem ciśnieniu, a dwie środkowe-turbinami o ciśnieniu nizkiem. Na walach środkowych oprócz tego będą osadzone turbiny do biegu wstecz. Ilość obrotów 140 na minutę.

M. T....

Z przemysłu drzewnego.

(Ciąg dalszy.)

Płyta stołowa jest dokładnie wyheblowana i w pojedynczy sposób przymocowana do podstawy. Daje się ona za pomocą kółka ręcznego nastawiać w potrzebne położenie.

Profilowanie, wymaga tylko zmiany nożów, przy czem jednakowoż wyzyskać można całą szerokość walu nożowego.

Do maszyny tej, daje się także zastosowywać aparat do wiercenia podłużnych otworów; wał nożowy stanowi w tym wypadku wrzeciono świdra, można więc równocześnie niemi i heblować, a jedna robota nie przeszkadza drugiej.

Tego rodzaju maszyny heblują zależnie od wielkości, 40—60 *cm.* szeroko, a 18 *cm.* grubo, zużywają na tą robotę 1¾ do 3½ H. P.

Urządzenie warsztatów stolarskich.

Trzecią z kolei maszyną, która powinna się znaleść w postępowo urządzonej pracowni stolarskiej, jest wspomniana na początku uniwersalna stolarska piła kołowa, z aparatem służącym do wiercenia podłużnych otworów.

W ogólnym zarysie tak się ona przedstawią.

Wał piły biegnie w długich ruchomych łożyskach, stół zaś umocowany w specyalnej ramie, pozwala się nastawiać w różne wysokości, za pomocą śruby połączonej z ręcznem kółkiem. Prócz tego można mu nadawać wedle potrzeby, różne położenia względem poziomu aż do 45°. Na żądanie dostarcza fabryka przednią część stołu, zaopatrzoną w pryzmatyczne żłobki względnie występy, służące do równego wprowadzania materyału pod piłę; w każdym jednak wypadku posiada stół podłużny pryzmatyczny rowek, służący do ustalenia linii normującej długości przy obcinaniu i w ogóle przy wyrównywaniu kawałków obrabianego drzewa. Obok tej specyalnej linii, posiada także każda tego rodzaju maszyna, długą linię umieszczoną wzdłuż całej szerokości stołu a służącą do podłużnego cięcia dłuższych kawałków. Linię tę można nastawiać i przesuwać w każde w danym wypadku potrzebne położenie. Dla ułatwienia wyjmowania piły, znajduje się w stole prostokątny otwór, zakryty w czasie roboty żelazną płytą.

Ruch maszyny odbywa się za pomocą przenośni, umieszczonej u powały, albo też na podłodze. Tarcza piły ma zwykle 40 *cm.* średnicy, spotrzebowanie zaś siły chwieje się w granicach między 1 a 1·5 K. P. Aparat do wiercenia jest umieszczony na podstawie maszyny i posiada własny stół do ustawiania drzewa zaopatrzony w prasę, potrzebną do silnego przytrzymywania materyału. Za pomocą ręcznej dźwigni, daje się ten stół przesuwać na supporcie, ten zaś posuwa się znowu w płaszczyźnie poziomej w pryzmatycznych żłóbkach, a zniża się względnie podnosi za pomocą ręcznego kółka.

Jasną jest rzeczą, że typy tego rodzaju maszyn są tylko w ogólnym konstrukcyjnym zarysie do siebie podobne, a różnią się między sobą najczęściej w drobnych i mniej znaczących szczegółach.

W razie potrzeby całego urządzenia warsztatu, albo też pojedynczej maszyny, zwrócić się należy do fabryki, która dostarczy rycin i prospektów, a zarazem przedłoży kosztorys zapotrzebowanych maszyn, powyższe zaś uwagi pozwolą jakość i wartość oferowanego przez fabrykę towaru, należycie ocenić.

Przechodzimy teraz do ogólnej części tyczącej się uruchomienia i rozmieszczenia, tych wszystkich wyżej opisanych maszyn w pracowni. Ruch ich może się odbywać, jak to się samo przez się rozumie, w każdy dowolny sposób.

Najprostszem byłoby uruchomienie za pomocą motoru gazowego, o ile n. b. ma się do rozporządzenia w pobliżu lub w ogólności gaz świetlny. Jeżeli się go niema pod ręką, w takim razie użyć trzeba motoru spirytusowego lub naftowego. Motoru benzynowego, którego do podobnych celów chętnie się zresztą używa, nie można tutaj zalecić, ponieważ w warsztatach stolarskich niema najczęściej stosownego miejsca do przechowania łatwo eksplodującej benzyny.

Ze względów bezpieczeństwa ogniowego powinien motor być koniecznie zapalany elektrycznie, szczególniej zaś wtedy, jeśli ma być ustawiony w samej pracowni i zostawać w bliskiej styczności z łatwo zapalnymi odpadkami suchego drzewa. Dalej należałoby postawić jako zasadę przechowanie spirytusu względnie nafty w piwnicy, w szczelnie zamkniętych naczyniach i stamtąd za pomocą małej pompki połączonej bezpośrednio z motorem, za każdym razem potrzebną ilość płynu do motoru doprowadzać.

W razie gdyby elektryczna siła motoryczna wypadła nie zbyt drogo, byłoby wskazanem zastosować motor elektryczny. Motor taki można ustawić albo w bezpośredniem połączeniu z głównym wałem transmisyjnym lub też gdyby się to okazało niewygodnem, w jakimś kącie warsztatu. (C. d. n.)

Kronika techn. i przem.

Wystawa metalowa w Krakowie.

Prace komitetu nad uświetnieniem wystawy postępują nader szybko. Prawie wszyscy przemysłowcy galicyjscy zgłosili już się współudział. Kraków tylko do ostatka wstrzymywał się. Za wpływem jednak instruktora przemysłowego Dr. Schoenetta zgromadzili się niedawno przełożeni tamtejszych stowarzyszeń ślusarzy, pilnikarzy, nożowników, blacharzy, kowali powozowych, kotlarzy, zegarmistrzów, rytowników i optyków na naradę celem jak najliczniejszego wzięcia udziału w wystawie. Po wyjaśnieniach starszyzna cechów przyrzekła gorące poparcie.

Równocześnie z wystawą metalową odbędzie się wystawa historyczna starych polskich wyrobów metalowych. Urządzeniem jej zajmuje się osobny komitet, pod przewodnictwem p. Leonarda Lepszego; zastępcą przewodniczącego jest ks. prałat Baba z Tarnowa. Niezmiernie interesująca ta wystawa obejmie wszelkiego rodzaju broń, używaną przez wojska i rycerstwo polskie, więc hełmy, pancerze, miecze, tarcze, żelazne ozdoby i uzbrojenia dla koni, dalej działa różnego kalibru, broń palną ręczną, krocice itp. Nadto znajdą się na wystawie przedmioty ozdobne, jak brosze, zausznice, starożytne manele bransolety, guzy, spinki, dalej metalowe przybory kościelne, jak świeczniki, misy, kadzielnice, dzwonki, lichtarze, oraz przybory używane w synagogach. Celem wystawy jest danie o ile możności dokładnego obrazu sztuki odlewniczej i tego, co w ciągu wieków aż do połowy XIX stulecia wytwarzał polski przemysł metalowy.

Budowę pawilonów na placu wystawowym już rozpoczęto. Prócz wspomnianych już pawilonów, zgłosili jeszcze budowę pawilonów: fabryka maszyn Zieleniewskiego w Krakowie i Tow. akcyjne dla budowy wagonów w Sanoku. Gwarectwo węglowe w Jaworznie wystawi w głównym pawilonie figurę alegoryczną z węgla.

Z instytucyi zgłosiły swój współudział. c. k. państw. Szkoła przemysłowa w Krakowie, Dyrekcye c. k. kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, szkoły zawodowe w Świątnikach i Sułkowicach.

Na konkursie na godło wystawowe pierwszą i jedyną nagrodę w kwocie 100 K. przyznało jury projektowi p. n. „Kowadło". Po otwarciu koperty okazało się, że pracę tę wykonał p. Władysław Skoczylas z Wiednia. Projekt przedstawia na tle kominów fabrycznych dwie figury charakteryzujące się siłą i energią, wykuwające jarzącą się sztabę młotami na kowadle.

Komitet wzywa autorów projektów nienagrodzonych, by odebrali swe prace w biurze wystawy po dostatecznem wylegitymowaniu się.

Na budowę pawilonu restauracyjnego w stylu swojskim rozpisano już konkurs. Konkurs ten w tych dniach rozstrzygniętym zostanie.

Przestrzeń zajęta pod pawilony wynosić będzie: 1.200 m^2 w pawilonie zamkniętym, 750 m^2 w otwartym, 930 m^2 w budynku pocyrkowym i 120m^2 w pasarzu łączącym dawny cyrk z pawilonem — ogółem 3.000 m^2 prócz znacznej przestrzeni na wolnem powietrzu.

Już dziś przewidzieć można, że wystawa ta mająca dać dokładny obraz stanu produkcyi metalowej, we wszystkich jej odgałęzieniach uda się znakomicie.

Zjazd Towarzystw „Pomocy przemysłowej“.

Przez dwa dni obradował we Lwowie zjazd „Towarzystw „Pomocy Przemysłowej“. Wedle referatu p. Olszewskiego kierownika Biura reklamy zorganizowano w Galicyi 37 takich Towarzystw i 27 komitetów organizacyjnych.

Razem jest 65 ogniw liczących ogółem ponad 4000 członków. W obradach brało udział przeszło 300 delegatów.

Organizatorowie „Pomocy Przemysłowej“ przedłożyli statut „Ligi Przemysłowej“ która ma złączyć wszystkie dotychczasowe ogniwa dla poparcia przemysłu krajowego.

Sprawom tym poświęcimy artykuł w następnym numerze pisma, obecnie podajemy skład pierwszego wydziału. Weszli: Preses książę Andrz. Lubomirski; wiceprezesi: 1. dr. Nap. Cybulski, a II. Stan. Ciuchciński. Wicepr. stałe urzędujący. dr. Roger baron Battaglia. Sekretarz „Ligi“ i kierownik „biura“ Józef Olszewski. Członkowie wydziału: Wen Szydłowski, Aleks. Lewicki, Jadw. Jaroszowa, Rawa Ruska, Józef Gorecki, Kraków, Fel Fr. Skarbkowa, Rudki, Kaz. Laskowski, dr. Wład. Stesłowicz, Jan Dylewski, Herman Feldstein, Józef Neuman, Prof. Ed. Hauswald, Stan. Gruszecki, Kolomyja, Kar. Surówka. Rudki, dr. Henr. Szarski, Kraków, Aleks, Getritz, Karol Kucharski, dr. Ern. Adam, dr. Stan. Głąbiński, mag. farm. Wład. Bełdowski, Kraków i dr. Ad. Lilien.

Elektryzowane żarówki.

Chcąc przekonać się, czy żarówka posiada należyty *vacum* (próżnię) przykłada się kontakt, do bieguna małego induktora, lub machiny elektrycznej trzymając bańkę szklanną w ręce dla odprowadzenia elektryczności ku ziemi.

Jeżeli bańka nie jest należycie wypompowaną, wówczas rozświetla się tak jak rurka gaizlerowska.

Zamiast wprowadzenia elektryczności wprost, można ładować bańkę pocierając ją ręką lub kawałkiem sukna. Wówczas strona zewnętrzna staje się dodatnio elektryczną wewnętrzna ujemnie.

Żarówka działa podobnie jak ***kondensator*** (butelka lejdejska). Przy dotknięciu ręką błyska wewnątrz światło.

Jeśli ładunek był silny, a żarowa nitka dość elastyczną, wówczas cała niteczka zostaje przyciągniętą do ścianki szklannej, a powstająca iskra może nawet przedziurawić bańkę.

Doskonale puste żarówki nabywają przez długie użycie lub przeciążenie tej własności świecenia, gdyż pręcik nigdy doskonale nie wyżażony wytwarza gazy psujące próżnię bańki. Takie lampki nazywamy wypalonemi.

Bardzo często podczas przeprowadzania wyżej przytoczonego doświadczenia otrzymuje się zjawisko iskierek przelatujących wzdłuż pręcika żarówki, jest to wynikiem jego nierówności.

Poddając żarówki działaniu ***elektroidu*** p. Rychnowskiego, można wywołać zjawiska świetlne bańki zapomocą dotknięcia ręką przez czas dłuższy aż do zupełnego wyładowania.

Wystawa metalowa. a maszyny rolnicze.

Bardzo poważnie reprezentowany będzie dział maszyn rolniczych na wystawie metalowej. Dotychczas zapowiedziały swój udział najwybitniejsze firmy z tego zakresu. Fabryka Braci Bartików z Tarnowa, wystawi sieczkarnie, młocarnie, kieraty, pługi, młynki do zboża, brony i t p. Firma Jana Plezyi z Turki pod Kolomyją, wystawi pługi różnych typów oraz młynki do zboża. Pługi w rozmaitych rodzajach przedstawi fabryka pługów Mikołaja i Szczepana Hapki z Gródka Jagielońskiego. Wystąpią nadto ze swymi wyrobami: fabryka maszyn rolniczych Antoniego Rożena z Krakowa, fabryka pługów Braci Frohlich z Nowego Sącza, fabryka Edmunda Schmei z Białej, W. Podhorodeckiego ze Lwowa, Jana Balawajdra z Przemyśla. Mamy jeszcze w kraju nieliczne już wprawdzie, lecz poważne fabryki w tym zakresie, które lubo dotąd nie zgłosiły udziału w wystawie, to prawdopodobnie uczynią to w najbliższych dniach. Wystawa krajowych maszyn rolniczych powinna zainteresować szerokie koła naszych rolników. Nie wątpimy, że dział ten będzie przez nich licznie odwiedzany. Przekonawszy się naocznie, ze mamy w kraju maszyny, zaspakające potrzeby rolnicze.

Spodziewać się należy, że także włościanie, delegaci kółek rolniczych odwiedzą licznie wystawę Przekonają się tam choćby o tem, że sieczkarnie, które agenci obcych firm pozornie tanio, bo na drobne raty im sprzedają, znajdą i w kraju i to w lepszej jakości.

Fabryki nasze winny jednak również starać się ulatwić uboższym nabywcom zakupywanie wyrobów.

Księga adresowa dla przemysłu, handlu i rękodzieł w Galicyi.

Jak wiadomo to nieustannie rozbijamy się w kraju o zdobycie katalogu przemysłu galicyjskiego i szukamy źródeł rozpisujemy kwestyonaryusze itp.

Od czasu do czasu syzyfowym wysiłkom udaje się zebranie dat różnych ksiąg adresowych wykazujących naturalnie rozliczne braki.

Tymczasem dostał się do rąk naszych potężny tom wydawnictwa *„Oesterreichischer Central-Kataster“* Tom X. (Galicya i Bukowina). Obejmuje on **szczegółowe zestawienie** dla przemysłu i handlu wedle *autentycznych dat* zebranych z Izb handlowych i gmin galicyjskich obejmuje 1372 stron (wydano w r. 1903 naturalnie w języku niemieckim (Cena 27 K.)

Czyżby *„Central Katastru“* für „Galizien“ nie można było zestawić u nas po polsku? Z uczuciem rzetelnego upokorzenia informować się musimy o przemyśle, handlu, rękodziełach w kraju z księgi wydanej w Wiedniu po niemiecku.

Akumulator dla pary.

Dla wyzyskania ciepła pary odpływowej maszyn o ruchu przerywanym (n p. windowych w kopalniach) wprowadza się parę tę do zbiornika, w którym jej ciśnienie wyrównywa się tak, ze odpływającą z niego jednostajnym strumieniem, może służyć do poruszania maszyny parowej o nizkiem ciśnieniu, najczęściej turbiny: nadwyżkę pary przytem pozostałą pochłania zbiornik, a niedobór uzupełnia poprzednio pochłoniętym zapasem ciepła. Akumulator składa się z pionowego cylindrycznego naczynia wypełnionego płaskiemi tuż nad sobą umieszczonemi naczyniami pełnemi wody, pomiędzy któremi z przewodu przez środek prowadzącego przepływa od spodu para, wychodząca z maszyny parowej, zbierając się następnie w górze, skąd ją się odprowadza do turbiny. Nadwyżkę pary, jakiej turbina nie zużywa, pochłania woda w naczyniach co się odbywa w czasie ruchu maszyny parowej, gdy zaś maszyna stanie i pary w akumulatorze jest za mało, woda parując z naczyń, uzupełnia niedobór jej w zbiorniku. Na wypadek, gdyby pary więcej dopływało niż turbina zużyć a woda pochłonąć może, zastosowany jest wentyl bezpieczeństwa do wypuszczenia nadmiaru, gdyby jej zaś było za mało, wtedy drugi wentyl wpuszcza z kotła osobnym przewodem świeżą parę, redukując odpowiednio jej ciśnienie Zamiast pionowych akumulatorów z naczyniami buduje Rateau także poziome bez naczyń, całe wypełnione wodą, w których para do turbiny przechodzi dziurkowanymi przewodami, skraplając się w nich w razie nadmiaru. Akumulator prof. Rateau pozwala wyzyskać ciepło pary w warunkach, w jakich inaczej nie dałoby się tego osiągnąć z powodu niejednostajności ruchu i przez to zwiększa ekonomię pracy maszyny parowej. Pierwszy taki przyrząd zbudowano w r. 1902 w Bruay we Francyi dla kopalnianej maszyny wyciągowej i rezultaty osiągnięte są bardzo korzystne.

Gaz Dawsona.

Sprawa wytwarzania tego gazu z tańszych gatunków paliwa nieustannie zajmuje fabryki generatorów. Trudność procesu polega na zawartości w otrzymanym gazie smołowatych węglowodorów, które zanieczyszczają przewody a przy spaleniu dają dużo sadzy. W generatorze Dechampsa miesza się wytworzony gaz z gorącem wilgotnem powietrzem i przechodzi jeszcze raz przez żar, przez co węglowodory ulegają rozkładowi przeważnie na tlenek węgla. Crossley Bros wytwarza gaz w trzech retortach umieszczonych nad paleniskiem i wprowadza go następnie w warstwę żaru w piecu dla rozkładu węglowodorów

Na większą skalę odbywa się wytwarzanie gazu z odpadków węgla kamiennego w pewnej kopalni w Saarbrucken sposobem opisanym w *Dingl. polyt. Journ.* z 28 maja. Urządzenie składa się z szeregu generatorów ustawionych obok siebie jak w piecu kręgowym, które kolejno napełnia się i rozpala i z których każdy według potrzeby może być włączony i wyłączony. Gazy wydobywające się z świeżo rozpalonych generatorów dostają się do pieców dawniej płonących, w których żarze spalają się zawartości smołowe i wytwarza się wolny od nich gaz, dający się stosować zarówno do ogrzewania jak i poruszania motorów. Objętość jednego przyrządu obliczona jest na 4 tony węgla.

Narzędzia poruszane zgęszczonem powietrzem.

Omówiwszy działanie zgęszczonego powietrza i urządzenie do wytwarzania go (motor, kompresor i zbiornik) podaje *D. p. J.* ilustrowany opis najważniejszych przyrządów, wprawianych w ruch zapomocą wewnątrz umieszczonego motorku, zasilanego powietrzem przez rurę gumową prowadzącą od zbiornika. Najwięcej z nich używany bywa młotek pneumatyczny do nitowania, przecinania, strugania, uszczelniania itd., dalej nitarki działające albo przez nacisk powietrza wprost na stempel lub za pośrednictwem dźwigni kolankowej, nitarki powietrzno-hydrauliczne i wiertarki. Podniesione jest wreszcie życzenie, żeby wobec zalet tego systemu wprowadzały go u siebie fabryki w Królestwie, posługujące się dotychczas pracą ręczną Z tego wynika, że zgęszczone powietrze będące w naszych fabrykach w powszechnem użyciu jest tam jeszcze rzeczą zupełnie nową.

Wynalazki i konkursy.

Antyfloks.

W Warszawie demonstrował Dr. Pollaczek dyrektor Tow. wynalazków dla gaszenia pożarów środkami chemicznymi nowo wynaleziony preparat pod nazwa „Antyfloks“.

Pięć kilogramów proszku „Antyfloks" na sto litrów wody wytwarza płyn, którym przy pomocy małej sikawki do polewania ulic momentalnie ugaszono oblany naftą i zapalony następnie stos drzewa. — Worek, napełniony wełną drzewną, oblany naftą i zapalony, doktór P. ugasił rękami zmaczanemi w tym roztworze. — Szmaty, nasycone naftą i zapalone w ten sam sposób gaszono bez żadnych oparzeń rąk. Wynalazek ten jest nieoceniony szczególnie dla urządzeń teatralnych i przy gaszeniu gorejących płynów, których wodą nie można ugasić. — Silne płomienie, powstałe z kilku pudów zapalonego dziegciu, mały strumień „Antyfloksu" momentalnie ugasił, dekoracya teatralna, oblana naftą i podpalona również wyszła zwycięzko z próby. — Przedstawicielstwo na Królestwo Polskie tego pożytecznego środka oddane jest miejscowym reprezentantom firmy „Promień" pp.: Naimskiemu i Koryckiemu.

Zamiast szelaku.

Zagraniczne pisma fachowe podają następujące szczegóły o doświadczeniach nad zastąpieniem szelaku przez inny materyał.

Przed wielu laty już usiłowano zastąpić szelak przez cyprzyk, (sandaraka, zwana także żywiczlinem), który sprzedawano też w roztworze alkoholowym, jako politurę rossyjską. Politura ta jednak, jak pisze autor książki p. t. „Przemysł lakowy i farbowy" nie mogła się utrzymać w handlu, gdyż nie dała się zużytkować do celów, do jakich używa się politury szelakowej. Można wprawdzie politurować cyprzykiem, ale żeby go można było używać, trzeba ogromnej ilości oleju. Część tego oleju zaprawia się żywicą na powierzchni politury, większa natomiast część, — bez której obejść się nie można, gdy chcemy cyprzyk uczynić zdatnym do robót politurowych, — przedewszystkiem za bardzo rozmiękcza powierzchnię politurowaną, tak, że się ona lepi, a przeto nie może równać się pod tym względem z powierzchnią politury szelakowej. Szelakowa odrzuca też bezpośrednio od siebie nadmiar oleju polerowanego, — natomiast przy powierzchni politury cyprzykowej dzieje się to dopiero po zaprawieniu żywicą cyprzyku. Wskutek tego, polerowanie na czysto trwa o wiele dłużej, niż przy szelaku, i wymaga największej ostrożności, by nie dopuścić do rozmiękczenia powierzchni politury. Wreszcie zdarza się stanowczo dosyć często, że na powierzchni politury cyprzykowej występują liczne rysy.

To samo, co mówiono o cyprzyku, dotyczy także kopalu manillowego i żywicy akaraidowej, gdy chcemy niemi zastąpić politurę szelakową. Taka politura nigdy nie może odpowiadać wymaganiom konsumenta, który przyzwyczaił się pracować szybko i stanowczo. Nie należy wogóle szukać zastępstwa szelaku w manilli, cyprzyku i żywicy akaroidowej.

Autor książki wspomnianej miał przed sobą kilka gatunków materyałów, które przeznaczono do zastąpienia szelaku. Jeden z nich, z wyglądu podobny do bielonego szelaku, składał się z cyprzyku, drugi z kopalu wschodnio indyjskiego, trzeci z cyprzyku i żywicy sosnowej, a czwarty z żywicy akaroidowej. Naśladowanie bielonego szelaku można uważać za udatne, tymczasem jednak w stanie rozpuszczonym niemoże zastąpić szelaku, ponieważ żółcieje prędko, gdyż zawiera w sobie fenol.

Co się tyczy zdatności do polerowania tym produktem sztucznym, to rzecz ma się tu zupełnie tak, jak przy naturalnym cyprzyku, manilli i t. d. a przeto niema mowy o tem, ażeby on mógł rościć pretensyę do tych zalet, jakie posiada szelak.

Celem więc przestrzegania odbiorców i unikania możliwych nieporozumień, autor książki zwraca uwagę baczną na to, że żadne zastępstwo szelaku, na punkcie dobrej zdatności do politurowania, nie może zastąpić szelaku naturalnego, oraz że twierdzenie niektórych reklamiarzów co wynaleźli środki, zastępujące szelak i głoszą, że one „są lepsze, niż szelak", — nie ma żadnej podstawy i nie zgadza się z rzeczywistością.

Pouczenia i przepisy.

Naśladowanie intarsyi.

„Allg. Tischler Ztg." podaje bardzo prosty łatwy do wykonania sposób naśladowania intarsyi drzewnych. Polega on na znanej własności promieni słonecznych, iż nadają barwę brunatną drzewu, zwłaszcza miękkiemu, które na działanie ich wystawimy. Jeśli więc np. weźmiemy czysto oheblowane deszczułki, mające służyć do wypełniania drzwi w szafie i przytwierdzimy na nich wzór ornamentu, wycięty z cienkiego kartonu lub blachy, a potem je na pełne i jednostajne działanie słońca przez 8 do 14 dni wystawimy — to powierzchnia deszczułki, tam gdzie jest odkryta, ściemnieje, podczas gdy cały ornament pod papierem lub blachą pozostaje biały. Oddzielać go będą od reszty powierzchni ostre kontury i deszczułka, powleczona lakierem lub politurowana, wywoluje wrażenie, jak gdyby była jasnem drzewem wykładana. Dzisiaj zwłaszcza, przy wchodzących w życie intarsyach w smaku secesyjnym, może ten bardzo tani sposób wywoływania rysunków na drzewie być przez stolarzy i amatorów z powodzeniem używany. Drzewo jodłowe, świerkowe i limbowe bardzo się do tego nadają.

Wzmacnianie gipsu.

W odlewach i t. p. uskutecznia się za pomocą wody, w której na gorąco rozpuściło się kwas borowy i do tego roztworu dodało nieco amoniaku. Kilkakrotne powleczenie gipsu tą cieczą, czyni powierzchnię odlewu gipsowego twardą i na działanie wody odporną.

Szafirową powłokę na stali,

naśladującą jej nalot, jaki się tworzy pod wpływem ognia można uzyskać za pomocą następującego płynu: 1 cz. boraksu rozpuszcza się w 4 cz. wody i do gotującego się roztworu wlewa się wśród ciągłego mieszańca 5 cz. alkoholu, w którym poprzednio 5 cz. białego szelaku rozpuszczono. Mięszając dalej cały ten płyn, dodaje się doń tyle błękitu metylenowego, ile do należycie silnego zabarwienia potrzeba. Stalowy przedmiot, który ma być na szafirowo zapuszczony, oczyszcza się naprzód płótnem szmirglowem, a potem powleka się powyższym płynem przy pomocy miękkiego płatka wełnianego.

Książka narzędziowa.

(Ciąg dalszy).

(Celem oswobodzenia naszego języka z nazw różnorodnych narzędzi, które wzięte wprost z niemieckiego i przekręcone nader są często używane, pomieszczamy dla wszystkich przemysłowców, techników i rzemieślników „KSIĄŻKĘ NARZĘDZIOWĄ" ułożoną staraniem Technicznej Sekcyi Łódzkiej.)

V. NARZĘDZIA BLACHARSKIE.

Kleszcze zakładne (zaginadła) Falzzange
Kowadło dwuróg Sperrhaken
„ krawędziowe (krawędziak) Börteleisen
„ obrzeżne (obrzeżka) Umschlegeisen
„ wyginadło Schweifstock
Lampka benzynowa Benzinlampe
Młotki:
misak Tellerhammer
napuśtnik Pickhammer
wygiętnik Schweithammer
Odciskadło Drückbankfutter
Nożyce: proste Gradschere
„ kątowe Winkelschere
„ okrągłę Rundschere
„ zasadowe Stockschere
„ drążkowe Tafelschere
Zakładnica Falzeisen

Pytania i odpowiedzi.

Pytania.

Pytanie 221.

Czy jest w kraju fabryka, któraby wyrabiała słomiane opakowania na flaszki?

Pytanie 222.

W jakiem krajowem towarzystwie ubezpieczeń można zabezpieczyć od zatonięcia przesyłki wodne dachówek i cegieł?

Pytanie 223.

Czy jest fabryka w kraju która wyrabia zwykle szczotki ryżowe?

Odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 219.

Do pędzenia młyna o 3 kamieniach (jeśli z pytlem) potrzeba motoru o sile 18 HP. — siła potrzebna zależną jest od średnicy kamieni i od tego, jakie gatunki mąki są wyrabiane. Najodpowiedniejszemi dla młynów bo najtańsze w użyciu są motory szwedzkie „Avance" dające się pędzić odpadkami naftowymi t. zw. olejem niebieskim. Motor „Avance" o sile 18 HP. zużywa 350 gramów ropy lub oleju niebieskiego na konia i godzinę. Licząc 100 kg. oleju niebieskiego na miejscu w młynie po 6 koron (100 kg. we Lwowie kosztuje 4 K 50 hl.) wyniesie koszt pędzenia przez 12 godzin 0·35. 18. 12. 6 halerzy — 4·54. (cztery korony 54 hal).

Bliższych informacyj, jak również tych motorów dostarczyć może firma Chylewski Hruby et Co. we Lwowie.

Z różnych dziedzin.

Wacław Sieroszewski.

Nieporozumienie.

„W pismach rozbrzmiewają obecnie echa wielkiego wyścigu samochodów. Francya śmieje się a Niemcy płaczą... W końcu sprawozdawcy dodają obowiązkowe: „niestety, nie obeszło się jednak bez wypadków..." Paru baronów zabito, kilku połamało członki.

Z tego powodu przypomniałem sobie słynny wyścig paryski, w którym jedenastu ludzi straciło życie, wielu zostało okaleczonych, a reporterzy głosili z tajoną dumą, że w biegu przejeżdżają nietylko ludzie, lecz nawet... psy i ptaki. Byłem właśnie w Japonii, kiedy dzienniki wieść o tem przyniosły. Wyobrazić sobie nawet trudno, jakie to wrażenie wywarło na „lekceważących życie" Japończykach. Pisma krajowe przepełnione były artykułami, uwagami, karykaturami, objaśnieniami, wyrażającymi zgodnie zdziwienie, odrazę, pogardę dla „barbarzyńskiego obyczaju", dla niezrozumiałego „lekceważenia" własnego i cudzego życia.

— Niech mi pan powie, co to jest? Co to znaczy?... Po co oni to robią? — pytał mię Kasawara-san, poważny i szlachetny profesor języka rosyjskiego w Hakodate, a zarazem tłómacz przysięgły tamtejszego konsulatu.

Inni, mniej obeznani z „Europą" wygłaszali z tego powodu najdziksze pomysły.

Z rozmów z łatwością poznałem, że japończycy najmniejszego nie mają pojęcia o rozkoszy zgonu lub niebezpieczeństwa dla rozgłosu czy blagi; nie przypuszczają również aby życie mogło zostać stawką w jakiejkolwiek grze. Niezmiernie jaskrawo zarysowały się naówczas zupełnie odmienne poglądy na śmierć, poglądy odrębnych światów i ras... Wyznaję, że choć samochodem nie jeżdżę, czułem się zawstydzonym i upokorzonym.

Równie niezgłębione nieporozumienia wynikały w sprawie popularnych obecnie w Europie, „konkursów piękności". W głowie porządnej Japonki wprost się nie mieści, aby uroda jej mogła stać się przedmiotem publicznej i jawnej oceny. Po takiej hańbie nie pozostałoby jej nic innego, jak przebić sobie gardło sztyletem. Mężczyźni z powodu tych konkursów uśmiechali się dwuznacznie, gdyż w Japonii podobne wystawy urządzane są jedynie w... Josziwara. Obyczaje Japończyków oraz ich poglądy na miłość nie są bynajmniej surowe, lecz są zupełnie od naszych odmienne i o wiele... poetyczniejsze, a piękność wszelkiego rodzaju uważana jest za łaskę i świętość, której nie wynosi się dla byle powodu na targowisko. (*Prawda.*)

Organizacya międzynarodowej wymiany dzieci.

Nauczyciel szkół średnich we Francyi Tony Matier, wychodząc z tej zasady, że podróże dla młodzieży są nieocenionym środkiem kształcącym, zrobił propozycyę, aby rodzice różnych krajów, niemający środków na wysłanie w podróż zagranicę swoich dzieci (od lat 12) wymieniali ich na czas określony.

Rodzice Francuzi, pragnący, aby ich dzieci poznały np. Anglię lub Niemcy i nauczyły się języków tych krajów, porozumiewają się z rodzicami anglikami lub niemcami, którzy mają dzieci w wieku odpowiednim również pragną swe dzieci wysłać za granicę. Obie strony zobowiązują się dawać bezpłatnie dla gościa utrzymanie, czyli, że każda ze stron ponosi jednakie koszta podróży.

W Szwajcaryi już dawniej zwyczaj ten wszedł w życie. Rodziny niemieckie i francuskie wymieniają na czas pewien swe córki: wymiana ta jednak odbywa się na mniejszą skalę; gdyż nie łatwo w obcej miejscowości odszukać chętnych.

Dla ułatwienia przy wzajemnem porozumiewaniu się T. M. założył w Paryżu biuro centralne (Boulevard Magenta 36), które będzie miało filie we wszystkich krajach. Korzystając z pośrednictwa biura wypełniają odpowiedni kwestyonaryusz, aby strony wzajemnie traktujące wiedziały o zatrudnieniu rodziców, o wieku i ilości dzieci o warunkach miejscowych i t. d.

Po ogłoszeniu w pismach otwarcia jego biura nadeszły niezwłocznie 32 deklaracye: 16 z Francyi, 8 z Anglii, 7 z Niemiec i 1 z Hiszpanii.

Organizator instytucyi jest zdania, że przyniesie ona pożytek nietylko jednostkom, lecz i społeczeństwom, gdyż dąży do zbliżania się wzajemnego narodów.

Sprawy zawodowe kobiet.

Kształcenie kobiet w Ameryce.

Dziewczętom w Ameryce, można rzec śmiało, wszystkie szkoły stoją otworem; czynią też one z praw swych duży użytek. Widocznym tego wyrazem jest poważny udział kobiet w życiu społecznem, przemysłowem, handlowem i w ogóle w życiu praktycznem, a nie mniej i wykazy statystyczne frekwencyi szkolnej. Ameryka liczy obecnie 58 państwowych uniwersytetów; z tych 48 już od roku 1874 przyjmują kobiety jako uczenice zwyczajne, w dziesięciu zaś innych mogą one uczęszczać tylko na pewne kursy. Obok uniwersytetów stoją t. z: „Publiczne szkoły wyższe" (Public-High-Schools) odpowiadające mniej więcej naszym szkołom średnim. Szkół takich jest w Ameryce okrągło półsiodma setki, a z tych tylko 12 odmawia wstępu kobietom. Reszta szkół w liczbie 638 otwiera swe podwoje dla uczenic. Co ciekawsze, że w szkołach tych wśród personalu nauczycielskiego kobiety stanowią większość i na swych stanowiskach wywiązują się wprost znakomicie z zadania. W szkołach tych nauka jest najzupełniej bezpłatną, a każdy uboższy uczeń dostaje książki i środki naukowe za darmo. Obok wyższych szkół publicznych istnieje jeszcze około 500 takichże szkół prywatnych; w „starych stanach" jest ich 80, z których 29 przeznaczonych zarówno dla chłopców jak i dla dziewcząt, 32 tylko dla chłopców, 19 tylko dla dziewcząt. W młodych stanach zachodnich stosunek jest dla płci pięknej jeszcze korzystniejszy: z pomiędzy 217 szkół tego rodzaju jest 182 mieszanych, 32 męskich, a 13 wyłącznie żeńskich. Także w 182 kolegiach południowych stanów, szkoły przyjmują przeważnie i dziewczęta.

Specyalnością w swoim rodzaju są wyłącznie dla płci żeńskiej przeznaczone kolegia, słynne zresztą w świecie Vassar Bryn Mawr, Wellesley i Smiths. Najpopularniejszem jest pierwsze z nich, założone w roku 1865 przez Matthew-Vassar, w mieście Poughkeepsie obok Nowego Yorku, obliczone na 1000 uczenic, z których 350 ma mieszkanie i utrzymanie w zakładzie, płacąc za wszystko razem rocznie okrągło 2000 koron.

Eksternistki pragnące korzystać z dobrodziejstwa tego wybornego zakładu naukowego muszą płacić rocznie 500 koron w dwóch ratach. Dodajemy nawiasem, że trzy czwarte grona nauczycielskiego stanowią tu kobiety w ich też ręku spoczywa naczelne kierownictwo naukowe. Kierownictwo administracyjne natomiast sprawuje mężczyzna. Nie mniejszem uznaniem cieszy się Wellesley-Kolleg, w mieście tegoż nazwiska w stanie Massachusetts. Jest ono nieco droższe; pensyonarki płacą co prawda tyle, ile i w poprzedniem kolegium, ale eksternistki składają roczną opłatę szkolną w kwocie 850 koron. Pensyonarki zaś stałe opłacają służącą (rocznie 120 koron) albo też muszą same sprzątać swe pokoje, czyścić rzeczy, usługiwać sobie wzajemnie przy stole etc. Największem jest kolegium Smith w Northempton (Massachusetts) obliczone na 1100 uczenic; warunki są mniej więcej te same co i w tamtych. Pod względem reputacyi naukowej najwyżej stoi zakład pierwszy, Vassar Bryn Mawr, gdzie uczą najznakomitsze siły, odpowiednio dobrze opłacane.

W zakresie wychowania kobiecego, jak wogóle we wszystkiem, Ameryka jest praktyczną.

Kształcąc umysł i serce dziewczęcia, uczy je szkoła równocześnie wszystkiego, co w życiu przydać się może, lub co je może uprzyjemnić — i dlatego kobiety amerykańskie, opuszczając zakład naukowy, są w każdym kierunku przygotowane do praktycznego życia.

Korespondencya Redakcyi.

WP. Stanek w Wojciechowicach. Odpowiedź umieściliśmy w tym numerze. Młyn taki, o jaki WP. idzie — jest urządzony wedle nowoczesnych wymagań w Skniłowie. Właścicielem jego jest p. Köppel, który bardzo chętnie udzieli informacyi.

WP. Drobner w Krakowie. Katalog istotnie wytworny pomieścimy o nim notatkę w następnym numerze.

WP. Weinraub w Koropcu. Numera regularnie wysyłamy proszę reklamować, jeśli nie dochodzą.

WP. Migacz w Gostwicy. Stale wysyłamy „Przemysłowca".

Szan. Administracya „Gońca Łódzkiego". Podręcznik „Korespondent handlowy" w pięciu językach jest wydawnictwem „Gazety handlowej" w Warszawie, przy ul. Szpitalnej. Tam można nabyć, jak również i w księgarniach.

WP. X. Czytelniczka „Przemysłowca". Znaną jest ta szkoła ogrodnicza w Marienfeldzie pod Berlinem. Najlepiej napisać wprost do Dyrekcyi tej szkoły o warunki i kwalifikacye jakie są wymagane, by być przyjętym do tej szkoły, a Dyrekcya odpisze wyczerpująco.

WP. Dr. M. Linde w Smyrnie. Autorem artykułu pt. „Przemysł drzewny" jest p. Maryan Turski. On odpisze WPanu wyczerpująco.

P. Anderlego z Kołomyi nie znamy, nie jest naszym prenumeratorem — raz zgłaszał się do nas — odpisaliśmy i podaliśmy Pański adres.

Co do młocarni Kormana, proszę zgłosić się do inż. Kormana w Jarosławiu. — Co do szczotek ryżowych, daliśmy zapytanie do obecnego numeru. Gdy otrzymamy odpowiedź, napiszemy. Książka adresowa Królestwa kosztuje **3 r.** — można ją nabyć w Stowarzyszeniu techników w Warszawie, przy ul. Królewskiej 5. Zniżenia nie dają.

Rozmaitości.

Dlaczego konduktorzy omnibusów w Londynie odznaczają się większą uprzejmością.

„Znana uprzejmość kondktorów londyńskich tem się tłómaczy, że własny ich interes tego wymaga, aby jak najwięcej pasażerów mieć na wehikule. Kompanie omnibusowe bowiem postanowiły, że ten konduktor, który ma najmniej pasażerów na swojej linii, traci posadę.

Każdy z nich stara się usilnie, aby sprzedać jak najwięcej biletów, bo każdy bilet *plus* umacnia jego stanowisko, bo każdy bilet *minus* je osłabia. Koduktor baczy na to, aby omnibus żadnemu z pasażerów nie odjechał

z przed nosa i zaprasza gestami i słowami do jazdy przechodniów, którzy wcale nie mają zamiaru korzystać z wehikulu.

Konduktowie innych miast i krajów staliby się z pewnością równie uprzejmi, jak ich londyńscy koledzy, gdyby utrzymanie posady konduktorskiej zależało od liczby pasażerów“.

Kość słoniowa. Kość słoniowa pochodząca z kłów słonia, jest przepysznie naśladowana w wyrobach z kłów kopalnego mamuta. Chociaż zwierzęta te wyginęły przed wieloma tysiącami lat, to przecież resztki ich znajdują się w wielkich ilościach w wiecznych lodach Syberyi i w krajach podbiegunowych. Resztek kości mamutów jest wiele, ale tylko mała ich cząstka może być zastosowaną w przemyśle. Kość mamutowa kosztuje rubla za funt, podczas, gdy ta sama ilość prawdziwej kości słoniowej kosztuje 15 rb.

Powszechnie mniemają, że najwięcej kości słoniowej dostarczają Indye Wschodnie i wyspa Ceylon, co jednak nie zgadza się z rzeczywistością. Słonie tamtejsze nie mają wogóle dużych kłów. Na Ceylonie, na stado, złożone ze stu słoni, przypada zaledwie jedna sztuka z ładnymi kłami. Indye Wschodnie dostarczają wszystkiego 500 kg. kości słoniowej na rok — jest to ilość bardzo drobna w porównaniu z produkcyą kości słoniowej w Afryce.

Zachodnie Indye dostarczały dawniej mnóstwo kości słoniowej, która jednak po większej części szła na wyrób przedmiotów, służących do użytku indyan, albo na ozdoby do tamtejszych świątyń. Obecnie w Indyach Zachodnich używają wyrobów z kości słoniowej przeważnie na ślubne podarki. Nawet najuboższa panna młoda otrzymuje, jako prezent ślubny, jedną lub kilka bransolet z kości słoniowej.

Czem bogatszy ofiarodawca, tem szersze są bransolety i tem piękniej i obficiej ozdobione zą złotem. W niektórych okolicach noszą nawet takie bransolety na nogach. Na fabrykacyę tak rozpowszechnionego artykułu idzie mnóstwo surowego materyału tembardziej, że bransolety wyrabia się z niektórych tylko części kłów słoniowych. Obecnie w Indyach słoń bywa chowany jako zwierzę domowe, a handlarze kości muszą coraz bardziej zwracać się do Afryki, gdzie polowania na słonie stanowią jeszcze teraz jedno z najpopłatniejszych zajęć murzynów. Na obszernym tym lądzie słonie żyją w dziewiczych lasach na całej przestrzeni, od pustyni Sahary, aż po Kaplandzki przylądek, chociaż w ostatnich czasach i tutaj liczba ich stale się zmniejsza. Pod względem jakości, kość słoniowa jest bardzo różnorodną. Najgrubszy więc i najlichszy materyał znajduje się na granicach Sahary, najlepszy zaś w Habunie. We wschodnich okolicach Afryki kość słoniowa jest zbita, w zachodnich zaś prześwietlająca mocno, w cienkich zaś listkach prawie przezroczysta. Jakość kłów zależy głównie od pokarmu słoni. W okolicach, obfitujących w wodę i doborową paszę, znajdują się najcenniejsze kły.

Z Afryki wywożą rok rocznie mniej więcej 12,500 f. kości słoniowej wartości około 10,000 rb. Dla zebrania tej ilości zabija się przeciętnie 65,000 słoni, wyłącznie dla celów handlowych. Główne targi na kość słoniową znajdują się w Londynie i Liverpolu.

Wynalazcy Japońscy. W „Matin“ znajdujemy notatkę o wynalazcach japońskich.

Japończycy w dziedzinie wojennej wiele zapożyczyli od europejczyków, ale posiadają oni i swoich wynalazców.

Generał Arisaka wynalazł karabin, nabijany prochem bezdymnym, przypominającym austryackim. Kontradmirał Majsebora skonstruował kocioł parowy zaprowadzony na okrętach floty japońskiej.

Najznakomitszym z wynalazców japońskich jest doktór chemji Szimoze. Jego materyał wybuchowy przewyższa wszystkie znane w Europie i ustępuje tylko nitro-żelatynie. Od ognia pali się jak guma i można zgasić go szklanką wody. Kula, wielkości 152 milimetrów, naładowana tym materyałem, przebija otwór 90 centymetrów średnicy, gdy zwykła kula robi otwór tej wielkości, jaką sama posiada. Kula rozrywa się na 2—3 tysięcy kawałków, gdy tymczasem zwykła na 10—15.

Znamienna statystyka. Wedle doskonale prowadzonego pisma niemieckiego „Zdrowie i alkohol“ (wydawca prof.: Dr. Frenkiel w Halle) wydał naród niemiecki w r. 1901, (50,000.000 osób).

1) Na chleb (175 *klg.* do 200 *klg.* na głowę)... 1.700 milionów marek.

2) mięso (35 *klg.* na głowę) 2.200 milionów marek.

3) alkohol (125 *ltr.* piwa 13 *ltr.* wódki na głowę) 3.360 milionów marek.

Wartoby zestawić podobne dane dla naszego kraju.

OGŁOSZENIA

Maryan Rawski inżynier dla budowy maszyn Lwów, Skarbkowska 17. Urządza młyny, tartaki, gorzelnie, fabryki cukru gronowego i krochmalu, ustawia motory pędzone gazem generowanym (Sauggase Generator-Motoren) koszta ruchu 1—3 hal. od 1 godziny i H. P. Sporządza plany i kosztorysy dla wszystkich zakładów przemysłowych. Zastępstwo fabryk krajowych i zagranicznych.

Komplety „Przemysłowca“

z poprzedniego kwartału są do nabycia.

Prócz bogatej treści w działach kroniki, wynalazków, pytań i odpowiedzi, pouczeń i przepisów; pomieszczone są większe artykuły w sprawach żywotnych techniki i przemysłu jako to:

Organizacya i zarząd przedsiębiorstw (*Inż. E Hauswald, prof. Politechniki*).

O zużytkowaniu sił wodnych w przemyśle (*S. O.*)

Uwięzione skarby (*Inż. Dr. Blauth, docent Politechniki*).

Reklama w Anglii (*B. Jędrzejowski*).

Eksploatacya i zbyt węgla krajowego (*Inż. M. Turski*).

Słowo do wynalazców (*Inż. K. Ossowski, kierownik międzynarodowego biura patentowego*).

O zastosowaniu maszyn rolniczych w gospodarstwie (*Prof. S. Pawlik*).

Zużytkowanie śmieci miejskich na opał (*D. Iwanowski*).

Czy mamy kupców w kraju? (*W. Reger*).

Handel i jego prawidłowy rozwój (*W. Reger*).

Centrala elektryczna w Krakowie (*Insp. F. Bartonec*).

Specyalizacya w przemyśle metalowym (*Inż. E. Zieleniewski*).

Żegluga śródziemna (*Inż. M. Rybczyński*).

Drzewa krajowe i sposób ich zużytkowania w przemyśle.

Zagadnienie widzenia na odległość (*Inż. Prof. Rawicz*).

Szkoły rzemieślnicze dla kobiet (*Dr. F. Nossig*).

Kobiety w zawodzie kupieckim (*Dr. F. Nossig*).

Artyzm w rzemiośle (*St. Womela*) — i t. p.

Odcinek mieści popularne fejletony z »Postępów techniki i wynalazków«, a każdy numer zawiera ryciny objaśniające ważniejsze sprawy.

Komplety te (od numeru 15 do 26 włącznie) wysełamy na żądanie **franko za zaliczką 4 koron.**

Administracya „Przemysłowca“.

Zmiana Lokalu.

Drukarnia Udziałowa

została przeniesioną

z ulicy Lindego l. 8—10

na ul. Kopernika l. 20

w podwórzu.

Komplet numerów

= „PRZEMYSŁOWCA“ =

I-go kwartału wysyła Administr. na żądanie franco za pobraniem 4 koron.

Odpowiedzialny redaktor: Inż. cyw. Edmund Libański. Wydawcy: Spółka techników polskich.

Hygieniczne tutki „Primus“ z watą preparowaną chem. „Optimus“, usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego, co odnośne badania chemicznie stwierdziły, wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej »ABADIE« i egipskiej są ostatnim wyrazem wysiłku na polu hygieny palenia. **Do nabycia w fabryce tutek „PRIMUS“ Lwów, ul, Mickiewicza 2.** 50

Bardzo zdolny mechanik, egzaminowany maszynista, obznajomiony dokładnie z oświetleniem elektrycznem, dobry rysownik, władający językiem polskim, ruskim, czeskim, niemieckim, długoletni samoistny maszynista, w cukrowni Tłumackiej, z powodu zwinięcia tejże fabryki, poszukuje posady werkmistrza, lub maszynisty w fabryce maszyn, cukrowni w Galicyi lub Królestwie. Zgłoszenia przyjmuje Fr. Tuzinkiewicz mechanik w cukrowni w Tłumaczu.

Poszukuje się zdolnej ponczoszkarki. Zgłoszenia w Administracyi »Przemysłowca« dla T. B.

Inżynier młody, posiadający praktykę trasową i wiertniczą, poszukuje zajęcia. (1—3)
Oferty pod I. W. T. przyjmuje Administracya.

„CHEMIK POLSKI“

Czasopismo poświęcone wszystkim gałęziom chemii teoretycznej i stosowanej.

Wychodzi co tydzień w Warszawie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: rb. 10 rocznie, rb. 5 półr. i rb. 2 kop. 50 kwartalnie.

Adres Redakcyi: **Warszawa, Marszałkowska 118.**

Prawda

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I LITERACKI programem swoim obejmuje wszystkie dziedziny życia, **wiedzy, literatury i sztuki.** Redakcya przy współudziale licznego grona zharmonizowanych z nią współpracowników, stara się ten program wypełnić artykułami i utworami, których poważna treść łączy się z wytworną formą. Zadaniem jej dawać czytelnikom: ścisłą i tylko od wymagań prawdy zależną wiedzę, czyste i od wszelkiej sofistyki praktycznej wolne zasady moralne; gorącą dbałością o szczęście społeczeństwa natchnione pobudki do czynów i drogowskazy dążeń, dzieła sztuki odblaskiem piękna promienne, krytycyzm bezstronny, miłością szczerą i ogarniającą wszystko, co w życiu pracy, ideałach i tradycyach narodu i ludzkości jest kochania godnem. — Przy końcu każdego kwartału do numeru dołącza się dodatek bezpłatny sześcio-arkuszowy, a po ukończeniu obecnie wychodzącej „Filozofii pieniądza“ J. Simmela zaczniemy w dodatku druk innej pracy J. M. Baldwina „Życie społeczne i moralne“. — Cena prenumeraty „Prawdy“ kwartalnie: w Warszawie, rb. 2, z przesyłką pocztową rb. 2 kop. 50.

Adres: **Warszawa, ul. Sadowa Nr. 14.**

Dla amatorów fotografii!

Do nabycia tanio

Stereoskopowy znakomity Aparat fotograficzny - - Steinhaila

magazynowy na 12 klisz 9/18 z matówką i kasetką, ze statywem lub bez.

Bliższa wiadomość w Admin. Przemysłowca.

Inż. A. Elliot i chemik Dr. M. Lilienfeld

Biuro patentowe

Berlin NW6 — Marienstrasse 28.

Patenty na wszystkie kraje i ochrony wzorów wyrabia się jak najszybciej. 81

„Wiedza, to potęga“.

NUMERA OKAZOWE GRATIS i FRANCO.

Jedyne tanie, poważne pismo naukowe

Biblioteka Samokształcenia

(Naukowa).

Zamieszcza artykuły naukowe ze wszystkich gałęzi wiedzy i nauki w jednej części; w drugiej książkowej: dzieła i studya obszerniejsze, tworzące z czasem prawdziwą ozdobę biblioteki każdego inteligentnego osobnika.

Wyszedł Nr. 8 i 9. Zawierają: **Gematrya i Dziady** przez A. Niemojewskiego; **Z postępu techniki i przemysłu** przez Ed. Libańskiego; **Język małp** przez W. Bolschego; **Związki kobiece w północnej Ameryce** przez dr. W. Bugiela; **Trzy książeczki z 16 wieku** (rzecz o apokryfach polskich) przez Ign. Radlińskiego! **Ruch współdzielczy** podług K. Gide'a przez W. Szukiewicza. W dziale książkowym: **Rozwój umysłowy ludów Europy** przez prof Drtinę (dokończenie); **Teorye i pojęcia chemii** przez Dr. Lud. Brunera.

Biblioteka wychodzi dwa razy na miesiąc objętości 6 arkuszy druku wielkiego formatu (96 stronic) każdy numer.

Warunki prenumeraty na prowincyi:

Kwartalnie 2 rb. Półrocznie 4 rb. Rocznie 8 rb. Redaktor St. Kucharski. Warszawa. Nowy Świat 37.

Prenumerata kwartalna 2 ruble.

W Galicyi: Lwów, Księgarnia narodowa, Akademicka 8. cena we Lwowie rocznie 18 K, półrocznie 9 K, kwartalnie 4 K 50 h. Z przesyłką 21 K rocznie — kwartalnie 5 K 25 h.

Numera okazowe gratis.

Sto klisz do sprzedania z różnorodnych działów **za umiarkowaną cenę** (autotypie i cynkografie).

Wiadomość w Administr. „Przemysłowca“.

Patenty

na wynalazki wyjednywa

inż. Kazimierz Ossowski

Biuro patentowe:

BERLIN, Postdammerstrasse 3.
PETERSBURG, Wozniesienskij prosp. 3.

Dla właścicieli gruntów i inżynierów „Tabela zamiany morgów na hektary i odwrotnie. Cena 60 h. Wysyłka za nadesłaniem 60 hal. do administracyi kalendarza w Tuchowie.

Technik, ukończony słuchacz wydziału inżynieryi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość w administracyi Przemysłowca dla W. I.

Do wynajęcia we Lwowie od 15 lipca dwa duże jasne pokoje z przedpokojem (front na piękny ogród) z meblami lub bez

ul. Ossolińskich l. 11.

Bliższa wiadomość w Adm. **Przemysłowca.**

Panna z maturą gimnazyalną

przygotowuje do egzaminów

oraz udziela lekcyi z poszczególnych **przedmiotów**, włada biegle językiem polskim i niemieckim. Na czas wakacyjny chętnie wyjedzie jako towarzyszka i korepetytorka uczenic.

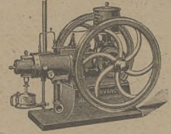
Bliższa wiadomość w Adm. „Przemysłowca“.

Najtańsza siła motoryczna

40 **50% oszczędności.**

Oryginalne szwedzkie

Motory i lokomobile „AVANCE“



pędzone benzyną, naftą, spirytusem lub surową ropą dostarczają

Chylewski, Hruby i Ska

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

Adr. tel.: Chylewski, Lwów.

Lwów, ul. Kopernika l. 15 a.

„KSIĄŻKA“

Miesięcznik poświęcony krytyce i bibljografji polskiej pod kierunkiem literackim ADAMA MAHRBURGA.

(Cena roczna rb. 2.)

Czasopisma specjalne podają oceny krytyczne książek tylko w zakresie specjalności swojej, czasopisma ogólne zamieszczają oceny dzieł tylko przygodnie bez uroszczeń i możności systematycznego wyczerpywania. „Książka“ jest jedynym organem polskim specjalnie poświęconym systematycznej krytyce piśmiennictwa bieżącego, zapoznać się ze wszystkiem, co go z jakichkolwiek względów zajmuje organ taki, jak „Książka“ jest nieodzowny. Próbne numera otrzywać można w każdej księgarni oraz u wydawców księgarni E. WENDE i Ska w Warszawie Krakowskie Przedm. 19

Technik z ukończonym wydziałem budowy maszyn w krakowskiej wyższej szkole przemysłowej — władający dobrze i biegle językiem niemieckim, poszukuje odpowiedniego świym studyum zajęcia. Wiadomość dla **S. W.** w Administracyi »Przemysłowca«.

Panna z praktyką biurową, biegła w rachunkowości poszukuje jakiegolwiek zajęcia. Wiadomość w Administracyi „Przemysłowca“.

Ukończony maturzysta szkoły realnej poszukuje lekcyi na wsi lub też jako towarzysz podróży. — Zgłoszenia pod T. W. 27 poste restante Lwów.

Młody inżynier (mechanik) dobry rysownik, obznajomiony z niwelacyą i zdejmowaniem planów sytuacyjnych poleca się pp. Inżynierom, jako siła pomocnicza w polu i biurze od 1. lipca br. „Inżynier“ = Kraków, Biuro »INFORMATOR«.

Młody człowiek zdolny **buchalter** umiejący doskonale korespondencyę handlową w języku polskim i niemieckim **znajdzie zaraz stałą posadę** za wynagrodzeniem rocznem 960 K. w fabryce surogatów kawy w Horodence.

Przegląd Górniczo-Hutniczy.

Czasopismo poświęcone sprawom przemysłu górniczego hutniczego (ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu górniczego i hutniczego w Królestwie Polskiem).

Wychodzi 1. i 15 każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową rocznie rub. 12. półrocznie rub. 6, kwartalnie rub. 3.

Adres Redakcyi: **Dąbrowa (gubernia Piotrkowska)**
Wydawca *Stanisław Ciechanowski*, Redaktor *Mieczysław Grabiński*.

Realność **Rynku w Samborze**, składająca się z trzech budynków mieszkalnych i pół morga ogrodu pod budowę ze starą firmą kowala i stelmacha z wolnej ręki do sprzedania. (Wiadomość w administracyi „Przemysłowca“).

Szukam kupca dzierżawcy lub wspólnika do fabryki gipsu, cementu, **Romanu i Portland.**

Wiadomość dla B. w Administracyi Przemysłowca. (45)

Człowiek młody, [illegible] biorczy, posiadający wyrobione stosunki, poszukuje wyłącznego zastepstwa handlowego firmy krajowej lub zagranicznej. — Referencye pierwszorzędne.

Uprzejme zgłoszenia przyjmie Redakcya »Przemysłowca« pod R. R.

Młody ślusarz, [illegible] wej. doskonały rysownik i rachmistrz, władający językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie, poszukuje zajęcia jako werkmistrz. Zgłoszenia dla I. Z.

Ważne dla właścicieli dworów!

Poszukuje się [illegible] obszarów lasowych do wyrębu na kilka lat, celem eksploatacyi, z tartakiem lub bez.

Łaskawe oferty tylko od właścicieli wraz z podaniem bliższych szczegółów i ceny uprasza się nadsyłać pod „Przemysł drzewny“ do Administracyi „Przemysłowca“.

Znajdzie natychmiast umieszczenie kawaler w średnim wieku do **zarządu młynem i fabryką płyt** słomianych w Galicyi. Wyjaśnienie bliższe w „Przemysłowcu“.

Pomocnik handlowy [illegible] bawek dziecinnych, młody (lat 20) zdolny, pracowity i rzetelny, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady w większem mieście.

Wiadomość w administracyi „Przemysłowca“ dla S. L.

Specyalny skład

LINOLEUM i CERAT

Lwów, ul. Sykstuska l. 2.

Poleca wyroby LINOLEOWE (korkowe) jako to: Chodniki do biur i pokoi jadalnych, dywany pod stoły, przedściółki przed umywalnie, Obrusy na stoły, Pasy (tischleifery) na stoły, Konsole, Kredensa i t. p. Ceraty na stoły kuchenne, na obie strony do użycia.

SPECYALNOŚCI: Na ceracie ręcznie malowane pasy (serwety podłużne), tableiki na tace i szafki, szczotkarki i t. p. — Wykładanie całych przestrzeni gładkiem linoleum lub deseniowem.

SPECYALNY CENNIK NA ŻĄDANIE. 43

Antoni Hurysz i Sp. **właściciele kamieniołomów** Zaściance, poczta Baworów; stacya kolei: Ostrów-Berezowica, polecają: materyał pierwszorzędnej jakości na cokoły, filary, kwadry, schody, płyty; na najdelikatniejsze wyroby rzeźbiarskie i ozdoby architektoniczne; słupy kilometrowe, kostki brukowe, szuter drogowy.

Ceny najumiarkowańsze, warunki najdogodniejsze.

Próbki złożone w Redakcyi „Przemysłowca“.

Informacye bliższe podaje Administracya „Przemysłowca“.

Sokolnicki & Wiśniewski

BIURO ELEKTROTECHNICZNE

Akademicka 18. **LWÓW.** Telefon Nr. 665. Adres dla depesz: Grom, Lwów.

Pierwsze większe krajowe przedsiębiorstwo robót elektrotechnicznych.

W roku 1903 zainstalowano we Lwowie przeszło 2500 lamp żarowych.

54 Projekty, porady techniczne i kosztorysy bezpłatnie.

MASARNIA

Franciszka Ichniowskiego

WE LWOWIE

ul. Batorego l. 4 obok W-go Soleckiego

83 poleca

Szynki

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

wszelkie inne wędliny

niezrównanej dobroci

również wielki zapas smalcu i słoniny.

4-konny motor gazowy

(fabryki Langen & Wolf)

w dobrym stanie, z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: „DRUKARNIA UDZIAŁOWA“, Lwów, Kopernika l. 20.

Potrzebni są — stelmach i kowal powozowy w Samborze. Wiadomość w stow. przemysłowców w Samborze..

Akademik handlowy poszukuje lekcyi lub innego zajęcia przez lato na wsi. Oferty przyjmuje Administracya *Przemysłowca* dla „Artura“.

Pracownia powozów [illegible] Stanisława Bocheńskiego w Nowym Sączu wykonuje powozy, wózki i szory według najnowszych wzorów. Skład również używanych powozów.

Czeladnik lakierniczy obeznany z robotami powozowemi, dobrze wykształcony w swoim zawodzie, znajdzie zaraz stałe miejsce. – Fabryka powozów Bocheńskiego w Nowym Sączu.